

Gazeta Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok X Nr 200 (3181) Kraków, sobota 23 i niedziela 24 sierpnia 1958 r. Wyd. A Cena 50 gr.

Jeśli zostaną dopełnione 2 warunki

USA zapowiadają przerwanie prób jądrowych

WASZYNGTON (PAP) W piątek po południu opublikowano w Waszyngtonie

oświadczenie prezydenta USA Eisenhowera w sprawie zaprzestania przez Stany Zjednoczone prób z bronią jądrową. Prezydent deklaruje, że Stany Zjednoczone gotowe są zaprzestać prób z bronią jądrową na okres jednego roku począwszy od 31 października br. pod warunkiem, że

1. Związek Radziecki zgodzi się na przeprowadzenie rokowań w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie zawieszenia prób jądrowych.

2. Związek Radziecki utrzyma nadal w mocy swą decyzję z marca br. o wstrzymaniu prób z bronią jądrową. Rzecznik Białego Domu oświadczył, że rząd brytyjski został poinformowany przez Waszyngton o postanowieniu USA, podobnie jak rząd francuski. Tekst oświadczenia prezydenta Eisenhowera będzie wręczony za pośrednictwem ambasadora USA w Moskwie Thompsona. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR.



21 sierpnia 1958 r. na stacjach Cytadeli Warszawskiej odbyły się uroczystości związane z 33 rocznicą bohaterskiej śmierci działacza Komunistycznej Partii Polski: Władysława Hibnera, Władysława Kniewskiego i Henryka Rutkowskiego.

Na płycie marmurowej w miejscu egzekucji delegacja PZPR, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz stuletnich zakładów pracy złożyła wieńce i kwiaty. Warty honorowe zaciągnęli żołnierze Wojska Polskiego, weterani ruchu robotniczego i członkowie ZMS.

Na tematy dnia

Święto Rumuńskiej Republiki Ludowej

Dzisiaj naród rumuński obchodzi 14 rocznicę wywołania spod jarzma faszystowskiego. W stosunku do niedawna jeszcze uważano za „kraj gospodarczo zacofany”, „wybitnie rolniczy” — stała się krajem, którego przemysł i rolnictwo są w pełnym rozwoju, krajem o zaawansowanej kulturze.

Rumuński przemysł budowy maszyn w 1957 roku osiągnął wskaźnik 679 proc. w porównaniu z rokiem 1938. Dzięki socjalistycznemu uprzemysłowieniu, globalna produkcja przemysłowa w 1957 roku przekroczyła 3,5 raza produkcję 1938 roku. Dzięki zbudowaniu nowych zakładów i zwiększeniu zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw istniejących, produkcja przemysłu spożywczego wzrosła w 1957 roku o 290 proc. w zestawieniu z 1938 rokiem, przemysł tekstylny — o 314 proc., przemysł konfekcyjny — o 554 proc., przemysł wyrobów skórzanych, futrzarskich i obuwniczych — o 333 proc.

Rolnictwo rumuńskie dysponuje ponad 37.000 traktorów, gdy w 1938 roku rozporządzało 4.858. Na wszystkich traktorach widnieje znak fabryczny zakładów rumuńskich.

1 marca 1958 istniało w Rumunii 14.312 spółdzielni produkcyjnych i innych zrzeszeń rolniczych. Socjalistyczny sektor rolnictwa obejmuje obecnie 7.500.000 ha, co stanowi 52,4 proc. całej powierzchni rolniczej Rumunii, która miała w przeszłości najniższe zbiory w Europie (choćby była uważana za kraj „wybitnie rolniczy”), osiągnęła w ostatnich latach znaczne sukcesy w dziedzinie wzrostu produkcji rolnej. Roczna globalna produkcja rolno-gospodarcza przekroczyła produkcję najlepszych lat przedwojennych. Ogólne zbiory zbóż w 1957 roku były o 2.832.000 ton większe, niż średnia zbiorów w latach 1934—1938.

We wsiach i miastach znalazł się sieć szkół, wybudowanych w latach władzy ludowej. Sieć 4-letnich szkół podstawowych objęła wszystkie dzieci w wieku szkolnym, w przeciwieństwie do roku szkolnego 1932/1933, kiedy do szkół uczęszczała zaledwie połowa dzieci.

Pracownicy nauki Instytutu Fizyki Jądrowej Akademii Nauk RRL, któremu podlega zarówno reaktor, jak i cyklotron o mocy 12,5 megaelektronowoltów, przyczyniła się do praktycznego wykorzystania energii jądrowej dla celów pokojowych. Z końcem 1956 roku czynnych było 69 instytutów naukowo-badawczych, zatrudniających ok. 6.400 pracowników naukowych.

W latach władzy ludowej nastąpił znaczny rozwój zarówno radiofonii, jak i teatru, filmu. W 1938 roku było w Rumunii 18 teatrów i instytutów muzycznych, w 1957 roku liczba teatrów i orkiestr państwowych osiągnęła cyfrę 57. Powstał również ośrodek produkcji filmowej w Buftea.

NRF zamierza nawiązać stosunki dyplomatyczne z krajami socjalistycznymi

BONN (PAP) Rzecznik zachodniemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył w piątek, iż rząd NRF zamierza rozważyć wkrótce sprawę nawiązania stosunków z krajami socjalistycznymi. Rzecznik powiedział na konferencji prasowej, że również komisja

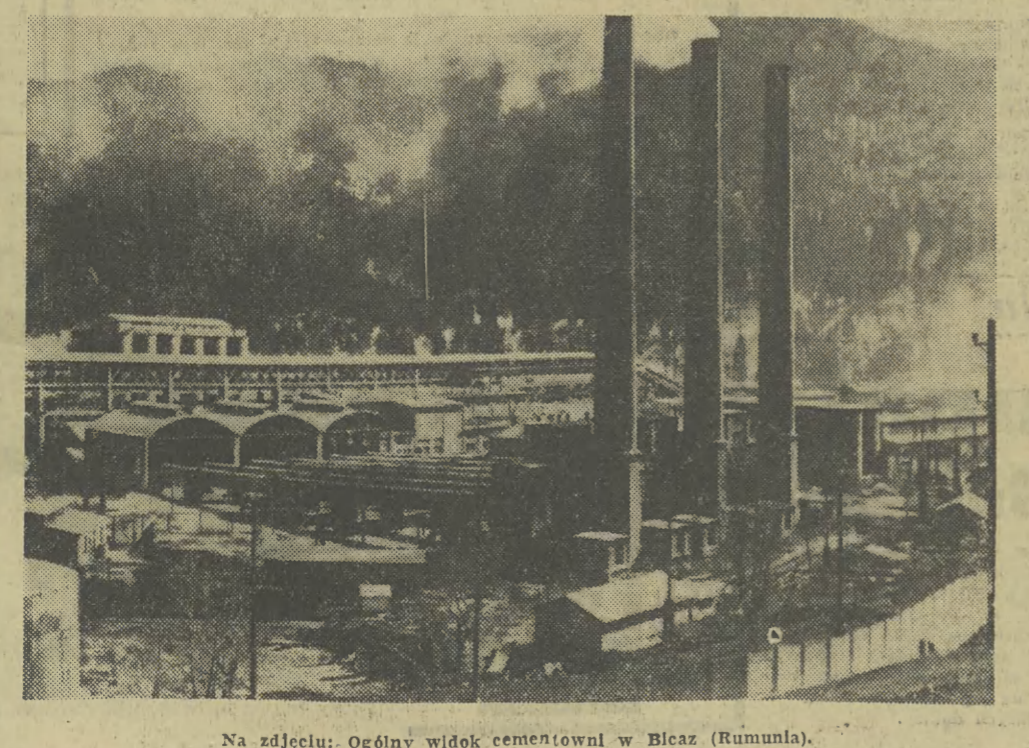
spraw zagranicznych Bundestagu rozpatrzy tę kwestię, gdy tylko zakończą się letnie ferie parlamentarne. NRF nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z żadnym krajem socjalistycznym z wyjątkiem Związku Radzieckiego.

1000 zł grzywny za tele i radiopajęczarstwo

WARSZAWA (PAP) Ministerstwo Łączności zwiększy opłaty karne od nie zarejestrowanych urządzeń radiodiodowych. Podwyższone opłaty obowiązują od 1 września br. „Pajęczarze” płacić będą za niezarejestrowany telewizor — 430 zł, radiodiodownik — 360 zł, głośnik — 72 zł. Detektor — 60 zł. Niezależnie od tych opłat taryfowych, użytkownik nie zarejestrowanego urządzenia radiodiodowego podlegać będzie karze do 1000 zł.

Blisko 600 tys. pojazdów mechanicznych na polskich drogach

WARSZAWA (PAP) O szybkim tempie motoryzacji w naszym kraju najlepiej świadczy fakt, że tylko w okresie od stycznia 1957 do marca 1958 r. zarejestrowano 158.378 samochodów i motocykli. Szczególnie szybko wzrasta liczba pojazdów prywatnych. W ciągu 1957 r. w wydziałach komunikacji drogowej przez rad narodowych zarejestrowano 16.992 samochody i 95.213 motocykli prywatnych. Ogółem Polska posiada 589.051 pojazdów mechanicznych, w tym 95.733 samochody ciężarowe, 66.334 osobowe oraz 333.043 motocykli.



Na zdjęciu: Ogólny widok cementowni w Bieacie (Rumunia).

Ku czci działaczy Komunistycznej Partii Polski

Polska delegacja ekspertów powróciła z Genewy

WARSZAWA (PAP) Dnia 22 bm. powróciła z Genewy do Warszawy delegacja polska na konferencję ekspertów w sprawie badania możliwości wykrywania naruszeń ewentualnego porozumienia o przerwaniu prób jądrowych. Delegacji przewodniczył: prof. dr Marian Miesowicz — przewodniczący komisji fizycznej Komitetu PAN do Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Atomowej, prof. dr Leopold Jurkiewicz, przewodniczący komisji skażeń atmosfery, hydro i geofizyki przy Krajowym Komitecie Ochrony Radiologicznej; prof. dr Tadeusz Olszak, kierownik katedry geofizyki przy Uniwersytecie Warszawskim, dr Mieczysław Błusztajn, kierownik departamentu międzynarodowych organizacji politycznych i gospodarczych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Afrykańska podróż generała de Gaulle'a

PARYŻ (PAP) W piątek po południu premier de Gaulle wygłosił w mańskim Zgromadzeniu Reprezentantów w Tananariewie przemówienie, którego tematem był projekt nowej konstytucji Francji i związane z tym dalsze losy Madagaskaru. Premier zapewnił ludność Madagaskaru, iż status wyspy zależy od tego, jak Malgaszcy wypowiedzą się w referendum. Stosunki między metropolią a terytoriami zamorskimi, a zwłaszcza Madagaskarem — powiedział de Gaulle — muszą być gruntownie zrewidowane.

Narada w sprawie propagandy partyjnej

(Inf. wł.) 21 bm. odbyła się narada sekretarzy propagandy komitetów powiatowych, dzielnicowych i miejskiego w Krakowie. Tematem obrad były aktualne zagadnienia propagandy ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia oraz kształcenia się pracowników aparatu partyjnego. W toku dyskusji omówiono przygotowanie do nowego roku szkoleniowego z uwzględnieniem sytuacji w poszczególnych powiatach. Najwięcej uwagi poświęcono kształceniu się pracowników aparatu w szkołach

Jaka będzie pogoda we wrześniu?

WARSZAWA (PAP) Jeżeli sprawdzą się przewidywania synoptyków PIHM, pogoda we wrześniu będzie dla rolnictwa sprzyjająca. — Mimo bowiem zapowiadany h w pierwszej połowie miesiąca zachmurzeń, początkowo zmiennej, a później dużej, w okresie tym wystąpią tylko krótkotrwałe deszcze. Natomiast w drugiej połowie września zachmurzenia będą niewielkie, a opadów nie należy się spodziewać. W ciągu całego miesiąca spodziewane są mgliste i dosyć chłodne ranki. Średnia temperatura w godzinach porannych w pierwszej dekadzie miesiąca sięgnie zaledwie 8 stopni. W drugiej dekadzie nastąpi ocieplenie do ok. 14 stopni, zaś pod koniec września wrócą poranne chłody. Przez cały wrzesień wiatry będą umiarkowane, początkowo z kierunków północnych i północno-zachodnich, a w drugiej połowie miesiąca z południowo-wschodnich.

ZACHMURZENIE UMIARKOWANE

Jak podaje PIHM — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami burze i przelotne opady. Rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna od 23 st. na północy do 28 st. na południu. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków południowych i wschodnich. W dniu 22 bm. Polska znajdowała się pod wpływem układu niskiego ciśnienia, w związku z czym zachmurzenie było umiarkowane, okresami duże.

„Skate” nie wejdzie do portu kopenhaskiego

BRUKSELA (PAP) Premier Daniil, H. C. Hansen oświadczył w dniu wczorajszym, iż jego rząd powziął decyzję w sprawie nie wydania zezwolenia amerykańskiej łodzi o napędzie atomowym „Skate” na wpłynięcie do portu kopenhaskiego. Jako przyczynę odmowy podaje się stanowisko uczonych duńskich, którzy wyrażają obawę, że istnieje „ryzyko” wpuszczenia do portu „pływającej stacji atomowej”.

Idź złoto do złota... powiedzieli Chromik i Piątkowski zdobywając dwa medale

Jeszcze o biegu na 800 m

Wiadomość o decyzji jury d'appel zaskoczyła nie tylko nas. Okazało się, że większość dzienników sztokholmskich podała jako zwycięzcę biegu na 800 m — Boyseua. Jak się okazało, zaraz po starcie Rawsonowi zabiegł drogę jeden z zawodników. Anglik nie chcąc wpaść na niego musiał biec przez kilka metrów po trawniku tuż koło bieżni. Dlatego decyzja o dyskwalifikacji Anglika była niesłuszną. Wczoraj odbyło się powtórne wręczenie medali i odegranie hymnu angielskiego. Na podium dla zwycięzców nie stanął Boyseu (II miejsce), który obrzany na decyzję jury d'appel opuścił wczoraj rano Sztokholm. Trzecie miejsce zajął więc Schmidt (Niemcy), a Makomski dopiero czwarte.

Wspaniale pobiegł Jurek

Nasi długodystansowcy nie zawiodą. Po zwycięstwie Krzyżosiwki na 10 km drugi złoty medal zdobył wczoraj rekordzista świata na 3 km z przeszkodami — Jerzy Chromik.

Po strzale startera na czele znaleźli się Rosjanie — Ryszczyn i Ponomariew, ale już po 300 m prowadzenie objął Chromik. Polak narzuca z miejsca bardzo ostre tempo, licząc na to, że po drodze pogubi swoich rywali. Istotnie po 1.500 m Polak odrywa się od Ryszczyna. Początkowo jego prędkość wynosi 4—5 m. W miarę upływu czasu Chromik z olbrzymim wysiłkiem powiększa ją do 10, 15, 20 m. Jeszcze tylko Ryszczyn może zagrozić Chromikowi. Pozostali zawodnicy są daleko w tyle.

Wreszcie ostatnie okrążenie. Rosjanin rozpoczyna rozpaczliwą pogoń. Przewaga Chromika niebezpiecznie maleje. Ale nieszczęście taśma, którą przerywa jako pierwszy Chromik, 5 m za nim kończy bieg Ryszczyn. 1) Chromik — 8.38,2; 2) Ryszczyn (ZSRR) — 8.38,8; 3) Huencke (Niemcy) — 8.43,6; 4) Ponomariew (ZSRR) — 8.44,0.

Orywał w finale, Lewandowski odpada

Tylko Orywał zakwalifikował się do finału biegu na 1.500 m, zajmując w IV przedbiegu drugie miejsce. Lewandowski był w trzecim przedbiegu piąty i odpadł.



Tylko na pierwszym okrążeniu Ryszczyn (w ciemnej koszulce) prowadził bieg przed Chromikiem. Później nasz reprezentant wyszedł na czoło i nie oddał prowadzenia już do samej mety, zdobywając trzeci złoty medal dla naszych barw. CAF — Telefoto ze Sztokholmu.

Bystrowa mistrzynią Europy

Tytuł mistrzyni Europy w biegu na 80 m ppł zdobyła reprezentantka ZSRR — Bystrowa.

SUKCES ŻBIKOWSKIEJ

Tylko Żbikowska z Polek zakwalifikowała się do półfinału w biegu na 800 m. Druga nasza reprezentantka Nowakowska ukończyła bieg na czwartej pozycji z czasem 2.10,7 i została wyeliminowana.

W dysku Polki zawiodły

W rzucie dyskiem kobiety Polki nie zdołały uzyskać punktowanego miejsca. Dmowska i Sobocińska rzuciły poniżej swych możliwości. Pierwsza z nich zajęła 7 miejsce (47,31), druga zaś dziesiątą (45,94).

Jakobi wygrała skok w dal

Nie udało się Polkom zdobyć w skoku w dal choćby brązowego medalu. W konkurencji tej zwyciężyła Niemka Jakobi wynikiem 6,14 m.

Nasz komentarz

Złoty dzień w Sztokholmie

Dwa dalsze złote medale zdobyli lekkoatleci w czwartym dniu mistrzostw. Nasi faworyci — Chromik i Piątkowski nie zawiedli. Chromik zwyciężył w imponującym stylu, natomiast Piątkowski „napędził” nam trochę strachu. Przez długi czas znajdował się na czwartej pozycji, ale na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Po czwartej kolejce rzutów nasz rekordzista objął prowadzenie i nie oddał go już do końca.

Świetnie spisali się trójścokoczkowie w eliminacjach. Schmidt miał najdłuższy skok w konkursie i jest w dalszym ciągu naszym „cichym” faworytem. Tym bardziej, że u był mu bardzo groźny rywal — Krejer. Średniodystansowcy startowali ze zmiennym szczęściem. Orywał uścisł do finału na 1500 m, ale ta sztuka nie udało się Lewandowskiemu. Również Schmidt odpadł w półfinale 200 m.

Dość duży zawód sprawiły nam natomiast kobiety. Właściwie wczoraj tylko Janiszewska się popisała, kwalifikując się pewnie do finału 200 m po zwycięstwie nad doskonałą Itkiną.

Ciastowska i Chojnacka zmarowały dogodną szansę zdobycia choćby brązowego medalu. Polki, które wielokrotnie w kraju przekraczały 6 m w skoku w dal, tym razem nie potrafiły się uporać z tą odległością. A to wystarczająco nawet na srebrny medal. Skądol! Również dyskobolki nie zdołały zająć punktowanych miejsc.

Tak więc słabsze rezultaty kobiet przyniły trochę złota i srebra. Wreszcie Chromik i Piątkowski. Ale trudno, nie ma róży bez kolców.

Ille kto ma medali?

	złote	srebrne	brązowe
ZSRR	8	11	4
Anglia	4	1	3
Polska	4	1	1
Niemcy	2	2	10
CSR	1	1	—
Rumunia	1	—	—
Szwecja	—	1	1
Włochy	—	1	—
Bulgaria	—	1	—

Wielki sukces dyplomacji arabskiej

Wyjątkowa w historii ONZ jednomyślność 80 krajów

NOWY JORK (PAP)

Po dwutygodniowych, wyjątkowych naradach w późnych godzinach nocnych zakończyła się nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ zwołana celem przedyskutowania sytuacji na Bliskim Wschodzie. Jak już podawaliśmy, Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie 80 głosami tekst wspólnej rezolucji państw arabskich. Podczas głosowania nieobecny był na sali obrad delegat dominikański.

Przed zamknięciem obrad nadzwyczajnej sesji odbyło się jeszcze głosowanie nad sprawozdaniem komisji mandatowej.

Po ogłoszeniu raportu przez komisję zabrał głos przedstawiciel Związku Radzieckiego, Arkady Sobolew, który zapowiedział przeciwko nieobecności na sali obrad delegacji Chińskiej Republiki Ludowej. Reprezentanta ZSRR poparły de-

legacje krajów demokracji ludowej, Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Jugosławii, Indii, Birmy, Cejlonu, Kambodży, Indonezji i Nepalu.

W obronie delegacji czarkaiskiej wystąpił przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Cabot Lodge oraz delegat Formozy dr Tingfu-tsiang. Raport komisji mandatowej stwierdzał również, iż „nie powzięto decyzji co do prawomocności delegacji węgierskiej”. Sformułowanie to spotkało się z krytyką przedstawicieli Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Jugosławii.

Sobolew oświadczył w związku z tym, że powyższe sformułowanie pochodzi od delegacji Stanów Zjednoczonych i świadczy, iż USA nie zrezygnowały z kontynuowania „zimnej wojny”. Delegacja węgierska głoso-

wała przeciwko sprawozdaniu komisji mandatowej.

Po zakończeniu obrad w kuluarach ONZ wszyscy jednomyślnie potwierdzili, iż pomysłowe zakończenie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ jest wielkim sukcesem dyplomacji arabskiej, która po raz pierwszy wystąpiła jako skonsolidowany blok i jako zwarta grupa państw odniosła pierwszy poważny sukces.

Rzecznik delegacji radzieckiej oświadczył po zakończeniu obrad, iż delegacja radziecka jest zadowolona z jej zakończenia, mimo iż „mogło być lepiej”. Rzecznik dodał, że radziecki minister spraw zagranicznych Gromyko opuścił Nowy Jork prawdopodobnie w niedzielę udając się w drogę powrotną do Moskwy.

„Dzień ten zaprzeczył wiekowej tezie, że narody Azji i Afryki nie są zdolne do solidarności”

Korespondent PAP, red. E. Osmańczyk donosi z Nowego Jorku:

Nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ zakończyła się wyjątkowo w historii tej organizacji jednomyślną uchwałą mimo różnych zastrzeżeń zgłaszanych przed głosowaniem przez kilkunastu delegatów. Uchwalona rezolucja panarabska istotnie nie jest idealnym kompromisem, ale też jednomyślna aproba nie wynika z treści rezolucji lecz z warunków, w jakich się zrodziła i z nadziei, które wywołała. Dla narodów bloku afro-azjatyckiego był to wielki dzień, o którym też z dumą mówili przedstawiciele Sudanu i Cejlonu, że dzień ten zaprzeczył wiekową tezę, że narody Azji i Afryki nie są zdolne do solidarności.

Dla narodów socjalistycznych, których delegaci gorąco oklaskiwali przemówienia Sudańczyka i Cejlończyka, dzień ten potwierdzał wiarę w postępującą rosnącą siłę ruchu narodowo-wyzwoleńczego Afryki i Azji.

Dla narodów łacińskich przykład arabski był mądrą zachętą do rozwijania regionalizmu.

Dla mocarstw zachodnich dzień ten był z jednej strony przestrogą, że nowe siły wchodzą na arenę międzynarodową, a z drugiej strony dawał szereg cennych tygodni czasu na dalsze rozgrywanie kryzysu libańskiego i jordańskiego.

Z jakiegokolwiek jednak pozycji głosowali delegaci 80 krajów jednomyślna decyzja przyczyniła się do podniesienia autorytetu ONZ, do podniesienia autorytetu bloku afroazjatyckiego i do ogólnego odprężenia międzynarodowego.

To ostatnie jednak ma charakter próbny, bowiem uzyskanie w ONZ odprężenia zależy teraz od tego, w jaki sposób uchwała nadzwyczajnej sesji ONZ przyczyni się do likwidacji interwencji anglo-amerykańskiej w wewnętrzne sprawy krajów arabskich. Odpowiedź na to zasadnicze pytanie dać ma do 30 września br. sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld.

Sekretarz stanu Dulles z góry ostrzegł, że sama rezolucja nie zdiada cudu. Minister Gromyko z kolei zaznaczył, iż Związek Radziecki powróci do sprawy wycofania wojsk na sesji zwyczajnej NZ, jeśli okaże się, że mocarstwa zachodnie wykorzystują tylko tę rezolucję na zahamowanie wycofania wojsk.

Niemniej przy tych wszystkich zastrzeżeniach trzeba obojętnie stwierdzić, iż obecnie zapanowała lepsza atmosfera do dalszych rokowań dyplomatycznych, niż była przed nadzwyczajną sesją, i że jest to drugie z kolei w ciągu krótkiego czasu porozumienie o znaczeniu światowym, miało miejsce po genewskim porozumieniu ekspertów atomowych. Istnieją zatem realne możliwości kontynuowania i rozszerzenia rokowań w nadchodzącym jesiennym sezonie politycznym, którego centralnym miejscem spotkań będzie znów siedziba Narodów Zjednoczonych.



Z inicjatywy Okręgowego Zarządu PTTK i Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Rzeszowie odbywa się obecnie w Bieszczadach doroczna impreza turystyczna - V Międzynarodowy Bieszczadzki Raid Przyjaźni. Biorą w nim udział obok ponad 400 turystów polskich kilkunastoosobowe grupy turystów bułgarskich, czechosłowackich i radzieckich. Turystki podzieleni na kilka grup wędrują trasami wodocymi przez najpiękniejsze okolice oraz najwyższe szczyty i poloniny Bieszczad. Na zdjęciu: Biwak pod Rabią Skalą.

Do Indonezji nadal płynie broń

LONDYN (PAP)

Do Indonezji przybył przedstawiciel dowództwa amerykańskiego na Pacyfiku, Vittrup, dla kontroli transportu broni amerykańskiej do tego kraju. Przybył on do Djakarty 10 sierpnia, a 5 dni później na lotnisku obok Djakarty la-

dować zaczęły ciężkie amerykańskie samoloty transportowe z bronią przeznaczoną dla rządu indonezyjskiego. Jak informuje agencja UPI, w Indonezji oczekuje się dalszych i znacznie poważniejszych dostaw broni drogą morską.

Jak oświadczył indonezyjski minister spraw zagranicznych, rząd jego stara się zakupić broń z jakiegokolwiek źródła, chętnie też gotów jest przyjąć odpowiednie oferty brytyjskie. Ze słów Subandrija wynika, że rząd brytyjski w najbliższym czasie podpisie umowę o dostawie broni dla Indonezji.

Według informacji agencji Reutersa, rząd holenderski zgłosił zastrzeżenie przeciw sprzedaży broni Indonezji. Holandia zażądała miała od Wielkiej Brytanii zapewnienia, że broń sprzedana Indonezji użyta zostanie wyłącznie do celów wewnętrznych tego kraju lub też do obrony. Holandia niepokoi się bowiem, by Indonezja nie użyła broni angielskiej przeciwko Holandrom okupującym Zachodni Tryan. Rząd brytyjski odmówił udzielenia tego zapewnienia.

Francuski minister spraw zagranicznych Maurice Couve de Murville złożył wizytę w Białym Domu i odbył 40-minutową rozmowę z prezydentem Eisenhowerem.

Obserwatorzy przypuszczają, iż obaj politycy omawiali sytuację na Bliskim Wschodzie oraz ewentualne zaprzestanie doświadczeń nuklearnych przez Stany Zjednoczone.

Zacieśniają się więzy gospodarcze pomiędzy Polską a Czechosłowacją

PRAGA (PAP)

W dniach od 18 do 21 sierpnia odbyło się w Pradze drugie posiedzenie polsko-czechosłowackiego komitetu współpracy gospodarczej. Obradom przewodniczyła zastępca przewodniczącego rządu Republiki Czechosłowackiej L. Jankovcova.

Delegacji polskiej przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej P. Jaroszewicz.

W czasie drugiego posiedzenia komitet rozpatrzył zagadnienia dwustronnej współpracy gospodarczej dotyczącej ważnych dziedzin przemysłu obu krajów, zwłaszcza przemysłu hutniczego, chemicznego i maszynowego. Komitet ocenił również dotychczasową realizację postanowień ubiegłego posiedzenia, które są bezpośrednio związane z przygotowaniem planów rozwoju gospodarczego obu krajów do roku 1965.

Jednym z ważniejszych postanowień podjętych na drugim posiedzeniu komitetu jest podział programów produkcyjnych w przemyśle chemicznym w zakresie produkcji barwników.

Komitet przyjął i zatwierdził ramowe plany bezpośredniej współpracy między ministerstwami przemysłu chemicznego, hutniczego i maszynowego obu krajów, które to plany wytyczają program bezpośredniej współpracy w tych dziedzinach przemysłu na lata 1958 - 1959.

W dziedzinie przemysłu hutniczego nastąpi dalsze rozszerzenie wymiany różnych asortymentów wyrobów wal-

cowanych, koordynacji programów walcowania w walcochach średnich i grubych, co wpłynie na lepsze wykorzystanie tych walcołowni przez obie strony oraz na znaczne podniesienie efektywności produkcji.

Na odcinku przemysłu maszynowego omówiono w szczególności problem dalszej specjalizacji i kooperacji oraz dalszych wzajemnych dostaw maszyn i urządzeń przemy-

słowych między obu krajami w latach 1961-1965.

Komitet przyjął ważne postanowienia dotyczące ścisłej współpracy przy zabezpieczeniu produkcji maszyn i urządzeń dla nowej, nowoczesnej i stojącej na wysokim poziomie techniki rozbudowy inwestycyjnej przemysłu chemicznego, która powinna zapewnić szybki rozwój przemysłu chemicznego obu krajów w przyszłych latach.

Opóźnianie dostaw godzi także w wieś

W centralnych i południowych rejonach kraju sprzęt zbożowy w zasadzie został zakończony. Plony okazały się nadspodziewanie dobre. Rolnicy przystąpili do omiotów i dostawy pierwszych partii zboża państwu. Do 18 bm. jak informuje Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu - na poczet obowiązkowych dostaw wpłynęło już w całym kraju ponad 104 tys. ton ziarna z nowych zbiorów. Oznacza to, że w porównaniu z rokiem ubiegłym nastąpiła niezauważalna poprawa. Niemniej nie we wszystkich województwach sytuacja jest zadowalająca. W

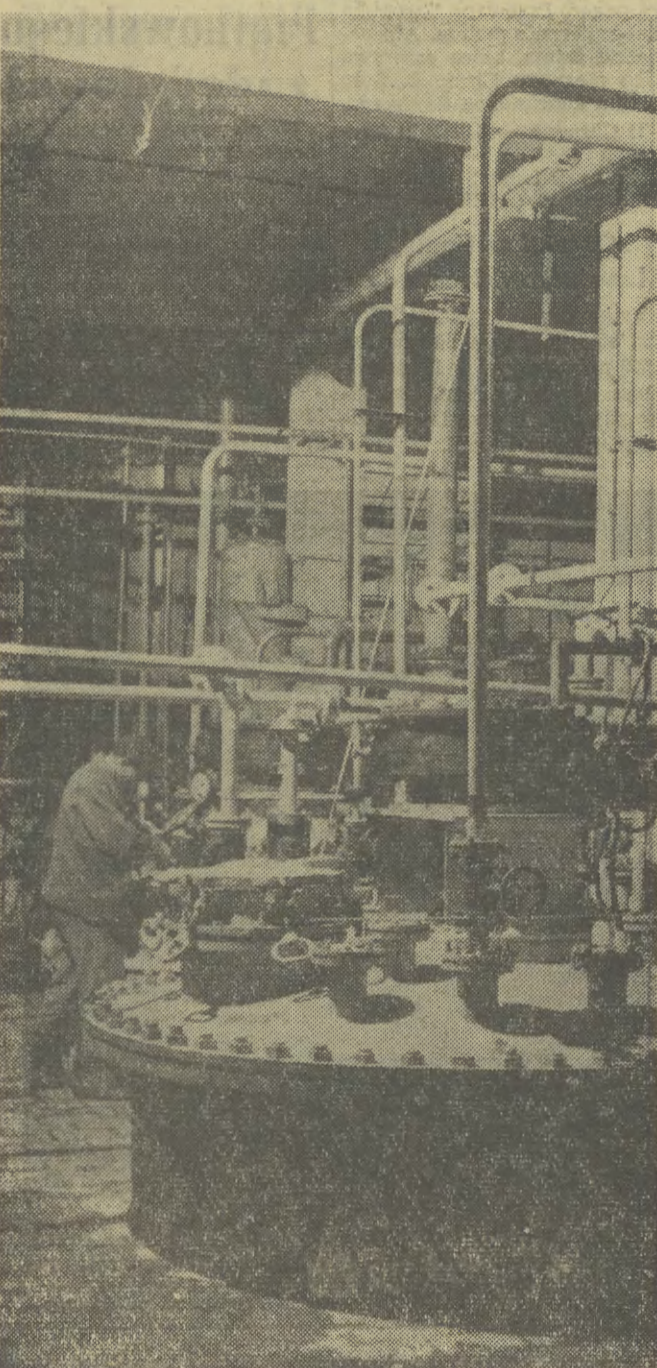
ciągu 15 dni sierpnia miesięczny plan skupu zboża wykonano bowiem zaledwie w 23 procentach.

Sytuacja jest tym bardziej niezrozumiała, że dokonane ostatnio podwyżki cen płacidy rolnikom za produkty rolne, dostarczane w ramach obowiązkowych dostaw, są kołniami, dużym krokiem na drodze do ich likwidacji. Całkowicie ich zniesienie, tak niewątpliwie pożądane przez rolników, zależy jednak od pełnej stabilizacji rynku, od zabezpieczenia rezerwy zbiorów potrzebnych dla zapotrzebowania ludności miejskiej. (AR)

Elektryfikacja kolei

21 bm. odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów konferencja prasowa, na której poinformowano dziennikarzy o uchwale Rady Ministrów w sprawie elektryfikacji kolei w latach 1958-1960. Określono szczegółowo terminy ukończenia poszczególnych inwestycji i rozpoczęcia próbnego ruchu pociągów. Do końca grudnia br. mają być oddane do próbnego eksploatacji zelektryfikowane linie: Żabkowice - Szczakowa, Katowice - Szczakowa, Nowa Huta - Szczakowa - Mydlniki - Płaszów - Prokocim, druga para torów na linii Pruszków - Grodzisk i Błonie - Sochaczew. Do 1

czwercy przyszłego roku ma być ukończona elektryfikacja linii Widzew - Łódź Kaliska oraz węzła Łódźkiego. Do końca grudnia 1959 r. ma być ukończona elektryfikacja linii: Gliwice - Łabędy - Pyskowitz, Gliwice - Łabędy (druga para torów), Katowice - Murcki - Tychy - Nowe Tychy, Kraków - Katowice, Płaszów - Bieżanów - Wieruszka oraz Bieżanów - Podgórze - Niepołomice. Do końca grudnia 1960 r. przewiduje się ukończenie inwestycji elektryfikacyjnych na liniach Nowa Huta - Podgórze, Pyskowitz - Pyskowitz miasto, Pyskowitz - Strzelce Opolskie, Katowice - Podlesie - Tychy.



Zakłady Chemiczne w Bydgoszczy z każdym prawie miesiącem uruchamiają nowy dział produkcji barwników. Jako jedyne w kraju, zakłady produkują obecnie barwniki poligenowe wg patentu doc. dr Pizona z Instytutu Przemysłu Organicznego w Zgierzu. Barwniki poligenowe odznaczają się żywiością kolorów, dużą trwałością i odpornością na działanie promieni słonecznych i chloru oraz nie ściera się przy praniu i tarciu. Na zdjęciu: Dział produkcji barwników poligenowych. Fragment aparatury do otrzymywania triszonów. CAF - fot. Grzędła

Niewiedza

Dzwonek. W drzwiach - dozorczyni. Wymownym gestem podsuwa pod nos jakąś listę. Czytamy: „Lista nr... parafian św. Floriana, ofiarodawców na odnowienie Domu Bożego w parafii. Odnowienie kościoła przeprowadzimy składając w ciągu roku bądź jednorazowo 200, lub też 25 miesięcznie. Niech każdy ofiaruje na odnowienie kościoła tyle, ile może. Nazwiska proszę pisać czcionką...”

Zapłacić - nie wystarczy. Trzeba jeszcze wpisać do kolejnych rubryk swoje nazwisko i imię, zawód, ilość członków rodziny, adres... Słowem, parafia na własny, sobie tylko znany użytek przeprowadza jakąś swoistą ankietę „sociologiczną”. A jeśli ktoś, powodowany brakiem pieniędzy lub co ważniejsze - słusznym przekonaniem, że zabytki remontuje się przecież z subwencji państwowych, „osiemnieli” z protestem przeciw temu nieuzasadnionemu haraczowi? Puste miejsce na liście z punktu rzucił się w oczy co gor-

liwszych dewotek. Sąsiadka, podwórkowa „szepianka” konsekwentnie potrafi obryzdyć życie „bezbożnej” jednostce. Niejednemu, zrywając się w duchu, woli więc sięgnąć do kieszeni, byle tylko mieć tzw. święty spokój.

Opisane praktyki można zaobserwować poza parafią św. Floriana również na terenie Nowej Huty (Bieżanów) i w Bronowicach Małych. Tak więc trzy krakowskie parafie prowa-

czą nielegalne zbiórek pieniędzy z n.e. Nielegalne - ponieważ nawet nie starano się uzyskać na nie niezbędnego zezwolenia. Tymczasem ustawa z dnia 15 marca 1933 r. uzupełniona dekretem z 28 VII 1948 r. mówi wyraźnie: „Wszelkie publiczne zbieranie ofiar w gotówce lub w naturze na cel celowy określony cel wymaga uprzedniego pozwolenia władzy”. Ustawa ta nie ma zastosowania, jak to określa artykuł 13, „do ziółek na

Z zagranicy w jednym zdaniu

- Jak podała agencja CTK, premier Afganistanu Mohammed Daud zaprosił szefa rządu czechosłowackiego V. Siroky'ego do odwiedzenia Afganistanu.
- Premier CSR przyjął zaproszenie i przybędzie do Afganistanu w początkach września.
- W Kazachstanie otwarta zostanie w bieżącym roku akademickim nowa, pierwsza w kraju, wyższa uczelnia przeznaczona dla młodzieży, która zagospodarowuje nowe ziemie.
- 30 bm. rozpoczyna się obchody 400 rocznicy istnienia uniwersytetu w Jenie. Uniwersytet ten ma bogatą tradycję naukową, zwłaszcza na polu filozofii, medycyny i matematyki. Na uniwersytecie w Jenie

- otrzymał tytuł doktora w roku 1841 Karol Marks.
- W niedługim czasie zniknąć ma ostatecznie z powierzchni ziemi jedna z widocznych jeszcze pozostałości „tyśiąclecia Rzeszy” - stadion, na którym odbywały się doroczne kongresy partyjne NSDAP w Norymberdze. Zgodnie z postanowieniem rady miejskiej Norymbergi, na obszarze tym, wielkości 600 hektarów powstać ma nowe osiedle mieszkaniowe dla 40 tysięcy mieszkańców.
- W biały dzień dwóch złodziei włamało się do sklepu jubilerskiego znajdującego się w kamienicy zamieszkałej przez premiera Włoch Fanfanięgo. Rabunku dokonano dosłownie na oczach dwóch policjantów strzegących siedziby prezesa Rady Ministrów.
- W Moskwie zmarł w tych dniach w wieku 63 lat A. Czeremuszkin - konstruktor pierwszego helikoptera radzieckiego.
- W przemówieniu wygłoszonym w Rabacie, król Maroka Mohammed V zażądał ponownie wycofania z terytorium jego państwa obcych wojsk. Wyrażając poparcie dla narodowo-wyzwoleńczej walki narodu algierskiego, król Mohammed podkreślił, że głównymi „narodowymi celami” jego kraju jest zapewnienie jednolitości terytorialnej Maroka, wycofanie obcych wojsk oraz stworzenie bloku, jednoczącego wraz z wyzwoloną Algierią wszystkie kraje arabskie w Afryce Północnej.

Ukazał się kolejny numer „Nowych Drog”

Treść

- Marian Renke - Po trudnym okresie kryzysu
- Antoni i Stefania Paśko - O sytuacji w spółdzielniach produkcyjnych
- Michał Kalecki - Plan perspektywiczny na lata 1961 - 1975
- Aleksander Ślaw - O kwestii ukraińskiej w Polsce
- J. Kulpiska i M. Rakocz - Rada robotnicza w opinii zarobk
- Marek Gdański - Tło wypadków na Bliskim Wschodzie
- A. K. Goplan - O ostatnim zjeździe Komunistycznej Partii Indii

Informacje

- Początek już jest (Zdzisław Zanderowski)
- Fakty o sprawach atomowych (R.)
- Recenzje i bibliografia
- Paul A. Baran - „Ekonomia polityczna wzrostu” (rec. Romuald Kudliński)
- Ghana (rec. Zdzisław Słowik)
- Sygnaly.

39 stopni w cieniu Susza i upały panują w Bułgarii bezprawie?

SOFIA (PAP) Od przeszło 100 dni ani kropla deszczu nie spada w południowych i północnych okęgach rolniczych Bułgarii. Kłosa puszki nawiedzają również obszary położone nad Morzem Czarnym. W Sofii od dłuższego czasu utrzymuje się temperatura powyżej

30 st. C. w czwartek notowano tu 33 stopnie, zaś w Płowdiwie - stolicy bułgarskiej Tracji oraz w Plewien, w północnej Bułgarii, temperatura wynosiła 39 st. C. w cieniu. Jak informuje bułgarska służba meteorologiczna, nie znosi się na to, aby upał żelzał w najbliższych dniach.

Stara karczma

Obecnie wszyscy znają ją pomieszczenie dla tego rodzaju pod nazwą świetlicy fabryki ju placówki wydaje nam się jak najbardziej odpowiednie. (pm)

Fot. A. Piotrowski



Nasi sprawozdawcy donoszą:

Miechów

Cenne wykopaliska

W trakcie wykonywania robót ziemnych przy budowie nowego zakładu produkcyjnego w Miechowie natrafiono na dwie, duże, zbiorowe mogiły, z czasów prehistorycznych. W mogiłach tych znaleziono m. in. bardzo ciekawe części wyrobów i naczyń glinianych, urobionych w dworkach, zamierzających czasochronnie prechowywania i grzebania przedmiotów znalezionych. Charakterystyczna ornamentyka wskazuje na to, że ich wiek przekracza ok. 2.000 lat. W tym też miejscu znaleziono także jeszcze zachowaną róg bawołu. Ekspozycjami zaopiekowało się Muzeum Ziemi Miechowskiej. (JGZ)

Tarnów

„Azoty” najważniejsze

O roku 1960 tarnowski „Azoty” staną się najważniejszym w polskiej chemii obiektem rozbudowy. W latach 1959 do 1970 nastąpi przekształcenie Zakładów Azotowych w wielki kombinat chemiczny. Powstanie m. in. wytwórnia chloru o wydajności 40 tys. ton, wytwórnia polichloru winylu i innych produktów chemicznych. (W)

Jaworzno

Historia „z tej ziemi”

20 sierpnia br. Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Zachód” przekazało do użytku mieszkańców 48-izobowy budynek mieszkalny bez... usterek. Jest to trzeci z kolei na Osiedlu Stalym w Jaworznie „mieszkanowiec” oddany w tym roku bez usterek. Zamiast litanii braków i „niedoróbek”, na liście odbioru widnieją oceny „bardzo dobre”. Historia niestety z tej ziemi. (AKR)

Bochnia

Nowa wytwórnia win

23 bm. w Łące Górnej pow. Bochnia odbędzie się uroczyste uruchomienie wytwórni win i przetworów owocowo-warzywnych. Wytwórnia została zorganizowana staraniem Gminnej Spółdzielni w Zegocinie i okolicznych rolników. (ZG)

SREBRO



na



SKRZYDŁACH

Zdjęcia do reportażu A. PIOTROWSKI

O bie maszyny poderwały się do góry na pełnych obrotach. Strzałka wysokościomierza pnie się niezmordowanie po drobnych szczytach podzięk, pokonując wraz z samolotem wysokość. Wskazuje kolejno 1000 m, 2000... Już dawno w dole pozostał zielony dywan lotniska, z równo przeciętymi brzożkami, dzierzgany środkiem szarą ni-

wieszony w srebrnej maszynie między niebem a ziemią. — Najczystszy zjawiskiem, z jakim styka się pilot od rzućta, są przeciążenia. Występują one już od momentu startu, a objawiają w postaci potwornej siły wzniciągającej wprost ciała pilota w fotel. Jest to w zasadzie nie innego, jak działanie obrzymich sił, powstających na skutek wykonywania jakiegos

Wystarczy powiedzieć, że jedna godzina lotu wysokościowego powoduje takie zmęczenie, jak 8 godzin pracy robotnika fizycznego. Toteż, wprowadza się w lotnictwie tzw. skafandry ciśnieniowe, które przez ucisk mięśni nie pozwalają na odpływ krwi.

Granica śmierci

Wielka Wisła! Tu 250 — melduje, że 230 nie odpowiada i poszedł na zniżenie. W chwili, kiedy kpt. Mindur przekazywał te słowa, pilot o kryptonimie 230 przebył w zawrotnym tempie 8000 m i dopiero gdzieś na 2000 maszyna jakby odżyła, poderwana gwałtownie do góry.

Cała tajemnicza karkołomność „ucieczki” wyjaśniła się dopiero później. Wehdoząc do samolotu, pilot przysiadł waz od butli z tlenem, „amykając” tym samym jego dopływ do swoich płuc.

Skoro jesteśmy przy tlenie... Piloci stwierdzają, że już na wysokości 4000 m istnieje konieczność użycia maski tlenowej. (Na 5000 można wprawdzie przebywać bez maski w ciągu pół godziny, ale człowiek, czując się początkowo normalnie, popada następnie w lekką senność, umysł pracuje o wiele wolniej. Mówiono mi np., że pisząc w tym momencie o jednej cyfrze mniej od tysiąca, a więc 999, 999, rzadko zdarza się, aby ktoś

zdołał napisać — 990... Kiedy natomiast wznieść się jeszcze o 2000 m, następuje śmierć. Ten moment został nazwany „granicą śmierci”.

Lecz kiedy wszystko jest w porządku, kiedy nieba nie przesłaniają ciężkie chmury, a na ustach ma się maskę z tlenem, wystarczy mieć pod sobą zaledwie o 10 km Kraków, aby zobaczyć — Warszawę, nie mówiąc już o Śląsku, który widzi, jak na dłoni.

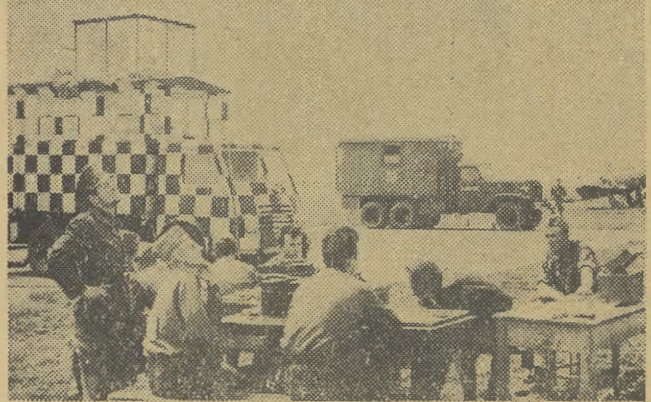
Współpraca

Samolot to takie „stworzenie”, w którym niczego nie wolno przeczyć. Tu panuje obowiązek zachowania o wiele większej precyzji, aniżeli w zegarku. Zaćna z części nie może być używana ani minuty dłużej od czasu, przepisanej instrukcją. Chodzi przecież o życie ludzkie.

Te wszystkie zadania złożono na karb mechaników, techników, inżynierów. Rozmawiamy właśnie z jednym z nich.

Por. Mieczysław Lurka 10 lat przygotowuje srebrne maszyny. I mimo że pracuje w bardzo trudnych warunkach, jakie stwarza nowoczesne lotnictwo, na którym nie ma ani hał montażowych, ani hangarów — przeprowadza ze swym zespołem remonty wprost subłowe. Ale gdybyście go zapytali w zimowy, mroźny dzień, kiedy ręce przemarzają do metalu, czy rzuciłby robotę? — odpowiedź: nigdy.

PRZEMYSŁAW MARCISZ



Tu start! Ze stanowiska dowodzenia nieprzerwanie płyną polecenia do pilotów, od nich natomiast przynajmniej meldunki z powietrza.

cia pasa startowego, a odrzutowce, posłuszne woli pilotów, mkną w jasny błękit nieba. 8000, 9000 m wysokości — a strzałka pnie się dalej. Wreszcie przy czesiątku nastąpił moment zupełnie nieoczekiwany. Oto jeden z odrzutowców, kierowany przez prowadzącego ową parę samolotów pilota „wziął” głęboki ślizg przez skrzydło i runął w dół, jak worek piachu. Natychmiast pospieszył za nim na swej maszynie kpt. Zdzisław Mindur, sądząc początkowo, iż jest to jakiś manewr. Ale gdzie tam! Prowadzący dotychczas odrzutowiec mknął z szybkością ponad człowiekowi w dół. To nie był już normalny lot — to było pedzenie po niechybną śmierć. Kpt. Mindur czuł to na własnym samolocie.

Wyglęcie skrzydeł i rytmiczne drganie kadłuba maszyny kazało zawrócić i natychmiast przekazać meldunek radiowy dowódcy lotów, że pilot o kryptonimie 230...

Na pilotów — nie ma rady

Wszyscy piloci, z którymi rozmawiałem, stwierdzają, że to, co my, ludzie, nie odrywający się od ziemi, uważamy za coś niezwykłego — ich zdaniem to wszystko rzeczy normalne. Tak musi być. Na pilotów nie ma rady.

Kpt. Józef Groszewski jest doświadczonym pilotem II klasy. Nie na jednej maszynie szedł z wiatrem w zawody. Mówią o nim w pododdziale, że jest zdyscyplinowany, posiada doskonałe wyniki w szkoleniu. Dzięki jego pomocy i naukom w pododdziale wszystko „gra”. Nie darmo zdobył tytuł przodownika jednostki.

Teraz, w przerwie między lotami, przysiedliśmy na zielonej murawie i słucham o dziwnych rzeczach, jakie odczuwa ludzki organizm, za-



„Przez ręce” por. Lurka — mechanika — musi przejść każdy samolot. W ten chwilk sprawdza siery.

W takich momentach dzieją się rzeczy wprost nie do wiary. Jak gdyby światem przestawały rządzić znane prawa fizyki. Ze szklanki z wodą, stojącej na kolanie pilota, nie wyleje się ni jedna kropla — podczas wykonywania akrobacyjnych ewolucji. Po locie nurkowym otwierają się pilotowi mimo woli usta, których w żaden sposób nie da się zamknąć.

— Jest nawet moment — ciągnie kpt. Groszewski (trwający ułamek sekundy), że przestaje się widzieć, a nawet traci świadomość, na skutek odpływu krwi z górnych części ciała. Stąd — ubytek energii.

KOSMICZNI BRACIA

Bernard przecząco potrząsnął głową. Bandore wyjaśniał: — Na przełomie XIX i XX stulecia działał szwedzki astronom, Svanie Arrhenius. Był to okres, kiedy sprawa pochodzenia życia, zwłaszcza w świetle dzieł Darwina, zaprzętała wiele umysłów. Uznając, że życie na Ziemi uległo nieustannym przemianom, pnał się po pochylni długich, et geologicznych ku kształtom coraz lepiej przystosowanym do walki o byt, uznając, że cały świat zwierząt i roślin dziś istniejących jest wynikiem długotrwałego, nieustannego różnicowania się życia, przekształcania się jednych gatunków w życie, posiadanie jasnego pojęcia, w jaki sposób — nie posiadano jasnego pojęcia, w jaki sposób to życie powstało, jak wyglądały jego zarysy, i w ogóle w jaki sposób materia martwa przeobraziła się w żywą. Już wówczas ludzie rektelnej nauki nie dopuszczali nawet myśli o tym, aby życie mogło być cudownego pochodzenia, lub istnieć wyłącznie na Ziemi. Gubiono się jednak w domysłach, w jaki sposób życie w ogóle powstało. Odkrycie w tym czasie „kanałów” na Marsie, które tułmaczono jako ścieżki urządzeń trygacyjnych, zbudowanych przez rozumnych gospodarzy tej planety, również działało silnie na wyobraźnię.

Bandore zagnął się głębszym oddechem i odpowiedział dalej: — W takiej atmosferze podniecenia umysłów Arrhenius ogłosił swoją teorię panspermii. Dziś posiada ona znaczenie wyłącznie historyczne.

— A jednak mówili o możliwości restytuowania jej.

— Tak — odparł Bandore — ale bardzo wycinkowego, na razie tylko w odniesieniu do krzemowców. Zresztą, słuchaj, jeśli ci to interesuje. W

skrótce hipoteza Arrheniusa wygląda mniej więcej tak: Wszczęłwiat jest zapłodniony. Życie jest wieczne. Zarodek tego wiecznego życia nieustannie krąży po obszarach Wszczęłwiata. Gdziekolwiek padną na podatny grunt, rozwijają się i z upływem pokoleń dają początek formom, stojącym na coraz wyższych szczeblach drabiny życia.

— Ale w jaki sposób mogą paść na podatny grunt? Konkretnie — na Ziemi? — zapytał Bernard.

— Otóż to! Arrhenius sądził, że zarodki życia mogą przenosić się na promieniach światła. To brzmi trochę, jak poetycka metafora — wyjaśnił Bandore. — Niemniej z punktu widzenia fizyki jest najzupełniej realne. Zastrzeżenia padły z ust biologów.

Umiłki na chwilkę.

— Tak, mój drogi — ciągnął astrofizyk, dostrzegając zdziwiony na wzrok Bernarda. — Przypomnij sobie, co wiesz o ciśnieniu światła?

— Ze w pogodny dzień wywiera nacisk z siłą około pół kilograma na kilometr kwadratowy.

— O to mi chodziło — podjął Bandore z zapalem. — A taką opinię wypowiedział i doświadczalnie udowodnił rosyjski fizyk, Lebediew. Miało to miejsce w 1900 r., czyli akurat w czasach, o których mowa. Obserwacje wykazały, że ciała tak drobne, jak zarodki bakterii, mogą pod ciśnieniem światła, gwiazd odbywać nawet najdalsze podróże po bezkresnych szlakach Wszczęłwiata.

— Ale przecież to nie wyjaśniło, mimo wszystko, procesu powstania życia — zauważył Bernard.

— Oczywiście, spekulacyjna teoria Arrheniusa nie pretendowała do odpowiedzi na to pytanie. Dlatego niektórzy spirytualiści popierali ją jako rzekomo jeszcze jeden dowód nadprzyrodzonego pochodzenia życia. Zarzuty, wniesione przez biologów, Arrhenius i jego zwolennicy zdołali odepierać. Chodziło mianowicie o wątpliwość, czy życie w stanie utajonym ostatecznie się działołności bardzo niskiej temperatury, zbliżonej do bezwzględnej zera, jaka panuje w próżni międzyplanetarnej. Okazało się jednak, że zarodki bakterii, poddane przez dłuższy czas temperaturze płynnego helu, nie zostały zabite i znakomicie roz-



Kpt. Józef Groszewski na moment przed startem.

wijały się po przeniesieniu ich w korzystne warunki. Natomiast nieco później, już po śmierci Arrheniusa, kiedy jego teoria nie cieszyła się popularnością, biologowie dobili ją, posługując się odkryciami fizyków. Okazało się mianowicie, że to co zwykli byliśmy nazywać prężnią kosmiczną, zawiera nie tylko pewne ilości materii substancjalnej, tj. składającej się z atomów, ale również różnego rodzaju promieniowanie, bardzo składowe dla wszelkiego życia, jakie znamy na Ziemi. Wehodzi tu w grę m. in. promieniowanie ultrafioletowe, rentgenowskie, Gamma, jak również promieniowanie kosmiczne, o którym wówczas wiedzieliśmy tylko, że są to niewiadomego pochodzenia protony lecące prawie tak szybko, jak światło, a przez to posiadające kolosalną energię. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że zarodki znanych na Ziemi bakterii właśnie z tego powodu nie mogłyby ostatec przy życiu w czasie podróży — choćby na najbliższą planetę.

— A siliłki?

— Oto, do czego zmierzam — podjął Bandore po krótkiej chwili. — Z tego, co wiemy o siliłkach, taka średniozna podróz wcale albo prawie wcale nie powinna szkodzić ich zarodkom. Zaden rodzaj promieniowania elektromagnetycznego nie może naruszyć równowagi wewnętrznej ich tkanek — jak to się dzieje w wypadku wszelkiego życia wnetrowego. Natomiast centralnie traflony cząstką kosmiczną, zarodnik powinien rozpaść się na kilka samodzielnich i mogących się rozwijać w sprzyjających warunkach. Zamiast śmierci, nastąpił tu rozmnożenie.

W tych niepokonanych maleńkich naszych wrogach jest coś ze starożytnych legendy o Hydrze — dorzucił Bernard i zamyslił się. — A czy jesteś pewien ich odporności na długotrwałe przebywanie w przestrzeni kosmicznych? Przecież nie przyjeżdżali z naszego układu planetarnego, bo wiemy, że na żadnej z planet ich nie ma.

— A podróż musiała trwać wiele stuleci.

— Kto wie, może miliony...

— Miliony stuleci? — powtórzył Bernard z niedowierzaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyznania

Wyznania, jakie czynią swą sztuką wewnątrz tajemnicze bogatych ludzi, zobaczył, że miasto jest nie „swojskie”, ale jakby jakieś międzynarodowe. Toteż na jego domach malowanych krętą kolorów, utrzymanych zawsze w ładnej, niekrytykowanej gamie — łopocze nieśmiało polska chorągiewka.

W jego miejscach pejzażach nie ma ludzi — pokrzywał ich weewnątrz domów. Niewiele ich, widać, łączy z malarzem i dlatego nie umieszka ich na ulicach; w swoich obrzuchach chodzi zawsze sam u-

Krynicy, kryjących w swym wnętrzu tajemnicze bogatych ludzi, zobaczył, że miasto jest nie „swojskie”, ale jakby jakieś międzynarodowe. Toteż na jego domach malowanych krętą kolorów, utrzymanych zawsze w ładnej, niekrytykowanej gamie — łopocze nieśmiało polska chorągiewka.

W jego miejscach pejzażach nie ma ludzi — pokrzywał ich weewnątrz domów. Niewiele ich, widać, łączy z malarzem i dlatego nie umieszka ich na ulicach; w swoich obrzuchach chodzi zawsze sam u-

Wyznania, jakie czynią swą sztuką wewnątrz tajemnicze bogatych ludzi, zobaczył, że miasto jest nie „swojskie”, ale jakby jakieś międzynarodowe. Toteż na jego domach malowanych krętą kolorów, utrzymanych zawsze w ładnej, niekrytykowanej gamie — łopocze nieśmiało polska chorągiewka.

W jego miejscach pejzażach nie ma ludzi — pokrzywał ich weewnątrz domów. Niewiele ich, widać, łączy z malarzem i dlatego nie umieszka ich na ulicach; w swoich obrzuchach chodzi zawsze sam u-

Wyznania, jakie czynią swą sztuką wewnątrz tajemnicze bogatych ludzi, zobaczył, że miasto jest nie „swojskie”, ale jakby jakieś międzynarodowe. Toteż na jego domach malowanych krętą kolorów, utrzymanych zawsze w ładnej, niekrytykowanej gamie — łopocze nieśmiało polska chorągiewka.

W jego miejscach pejzażach nie ma ludzi — pokrzywał ich weewnątrz domów. Niewiele ich, widać, łączy z malarzem i dlatego nie umieszka ich na ulicach; w swoich obrzuchach chodzi zawsze sam u-

Wyznania, jakie czynią swą sztuką wewnątrz tajemnicze bogatych ludzi, zobaczył, że miasto jest nie „swojskie”, ale jakby jakieś międzynarodowe. Toteż na jego domach malowanych krętą kolorów, utrzymanych zawsze w ładnej, niekrytykowanej gamie — łopocze nieśmiało polska chorągiewka.

W jego miejscach pejzażach nie ma ludzi — pokrzywał ich weewnątrz domów. Niewiele ich, widać, łączy z malarzem i dlatego nie umieszka ich na ulicach; w swoich obrzuchach chodzi zawsze sam u-

Wyznania, jakie czynią swą sztuką wewnątrz tajemnicze bogatych ludzi, zobaczył, że miasto jest nie „swojskie”, ale jakby jakieś międzynarodowe. Toteż na jego domach malowanych krętą kolorów, utrzymanych zawsze w ładnej, niekrytykowanej gamie — łopocze nieśmiało polska chorągiewka.

W jego miejscach pejzażach nie ma ludzi — pokrzywał ich weewnątrz domów. Niewiele ich, widać, łączy z malarzem i dlatego nie umieszka ich na ulicach; w swoich obrzuchach chodzi zawsze sam u-

Wyznania, jakie czynią swą sztuką wewnątrz tajemnicze bogatych ludzi, zobaczył, że miasto jest nie „swojskie”, ale jakby jakieś międzynarodowe. Toteż na jego domach malowanych krętą kolorów, utrzymanych zawsze w ładnej, niekrytykowanej gamie — łopocze nieśmiało polska chorągiewka.

W jego miejscach pejzażach nie ma ludzi — pokrzywał ich weewnątrz domów. Niewiele ich, widać, łączy z malarzem i dlatego nie umieszka ich na ulicach; w swoich obrzuchach chodzi zawsze sam u-

Wyznania, jakie czynią swą sztuką wewnątrz tajemnicze bogatych ludzi, zobaczył, że miasto jest nie „swojskie”, ale jakby jakieś międzynarodowe. Toteż na jego domach malowanych krętą kolorów, utrzymanych zawsze w ładnej, niekrytykowanej gamie — łopocze nieśmiało polska chorągiewka.

W jego miejscach pejzażach nie ma ludzi — pokrzywał ich weewnątrz domów. Niewiele ich, widać, łączy z malarzem i dlatego nie umieszka ich na ulicach; w swoich obrzuchach chodzi zawsze sam u-

Wyznania, jakie czynią swą sztuką wewnątrz tajemnicze bogatych ludzi, zobaczył, że miasto jest nie „swojskie”, ale jakby jakieś międzynarodowe. Toteż na jego domach malowanych krętą kolorów, utrzymanych zawsze w ładnej, niekrytykowanej gamie — łopocze nieśmiało polska chorągiewka.

W jego miejscach pejzażach nie ma ludzi — pokrzywał ich weewnątrz domów. Niewiele ich, widać, łączy z malarzem i dlatego nie umieszka ich na ulicach; w swoich obrzuchach chodzi zawsze sam u-

Obecnie głos mają politycy

(Inf. wł.). Uczeń zrobili co do nich należało, obecnie głos mają politycy. To myśli przewija się we wszystkich komentarzach pras wschodnio-niemieckiej na temat wyników obrad konferencji ekspertów w Genewie.

„Berliner Morgenpost” pisze: „Fachowcy, uczeni, różnych dyscyplin naukowych zebrali się w Genewie, a nie politycy. Omawiali oni też naukowe problemy, a nie polityczną, jednakże kiedy we wtorek wieczorem nadeszła do Genewy wiadomość, iż eksperci atomowi w rozmowach prowadzonych przy dzwiałach zamkniętych osiągnęli jednomyślnie i opracowali system kontroli dla zapewnienia spokoju atomowego, była to wiadomość polityczna wielkiej wagi... Nie znany propozycji fachowców we wszystkich szczegółach, nie wlemy jeszcze, jak ma wyglądać i jak ma działać opracowany przez nich system kontroli, wlemy jedynie, że uczeni ze Wschodu i Zachodu są przekonani, iż istnieją metody kontroli zaka-



Nikifor: Szpital.

licami. Jest w tym trochę pogardy, a jednocześnie dużo podziwu dla umiejętności życia mieszczań, trochę nieśmiałości, a trochę dziecięcej powagi i dumy z samego siebie, ze swej twórczości. Konkretyzuje się to wszystko w autportretach, gdzie malarz umieszka siebie np. na tle szachownicy pół, lub na pustym moście „sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem” oraz w dziełkach, gdzie malarze zsiadają przy stole w kościele — niebie.

Malarska trzeźwość i mądrość Nikifora — chyba wielkiego w swej klasie malarza — rozbijają się o czułość, gdy maluje dyktans — wymarzony powóz młodości, lub jakiegoś milego mu człowieka, siedzącego u progu małego domku, z fajką w ustach. Ubitera go wtedy w obcistą marynarkę w kratę i kładzie mu na głowę rodzaj cylindra (moda z przełomu XIX i XX w.) Ryśunek jest, oczywiście, naiwny, ale pełen doskonałego wyczuwania, powiewiałabym nawet — swoistej finezji.

Według ostatnich obliczeń Wydziału Statystyki Oświaty GUS, w jednej izbie szkolnej w Polsce wycylo się w ubiegłym roku przeciętnie 38 dzieci. Pomysłowo tylko, jak pogorszą się warunki nauczania, gdy i wreszcie na ławach szkolnych zasiadzie o przeszło 800 tys. dzieci więcej, niż w roku poprzednim. Budownictwo szkol-

Wstecz, w masę bogatą historię, ale zarazem, a może przede wszystkim o-kazja do wybiegnięcia myślną naprzód.

Biszą ten felieton pod wrażeniem rozmów z „ojcami” województwa bydgoskiego. Na ziemi pomorskiej, która stanowi kolebkę tysiącletniego państwa polskiego, najwcześniej zrozumiano głęboką słusność inicjatywy wielkiego oświatowego czynu Mile-

ne staje się więc problemem dnia. Władysław Gomułka w jednym ze swoich przemówień wysunął myśl, aby nadchodzące uroczystości Tysiąclecia państwowości polskiej upamiętnić budową szkół. Trudno powiedzieć, żeby ta inicjatywa spotkała się z tzw. szerczolim oddźwiękiem. To dla nas, Polaków rzecz za mało pociągająca...

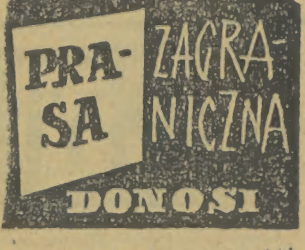
— Tysiąclecie — mówi się tu i ówdzie — to wydarzenie, które trudno czcić obiektami użytkowymi. „Nie wypadła” po prostu wykorzystywać wielkiej rocznicy dla latania dziur.

Wznosimy natomiast rozmaite pomniki, obeliski... Miałem okazję zapoznać się z projektami na Tysiąclecie, ogłoszonymi do komitetów Frontu Jedności Narodu. Gdyby miały zostać zrealizowane, to cała Pol-

czy pomniki?

ska — wierzcie mi — stałaby się jednym wielkim pantonem. Każde miasto, miasteczko, ba — wieś konieczne chce do 1985 roku wzniesić jakiś pomnikczek. O kosztach w tych projektach i projekciach — na ogół głucho. No, cóż, my, Polacy, to — jak wiadomo — naród romantyków. Z pieniżkami jakoś to będzie, a pozostało przecież co nieco czasu do rozpoczęcia milenijnych uroczystości...

Więc pytanie: szkoły czy pomniki? A może raczej tak: s k o ł y - p o m n i k i. Bo przecież każda z inicjatyw społecznej w okresie Milenium budowana szkoła może być zarazem pomnikiem. Nie tylko dlatego, że nada się jej imię któregoś ze sławnych obywateli Tarnowa czy Nowego Sącza, i nie tylko dlatego, że wmurowana tablica przypominająca będzie młodzieży o patronie szkoły. Takie szkoły, byłyby zarazem pomnikiem naszej mądrości społecznej, byłyby żywym przejawem naszej troski o przyszłość narodu, o dalszy postęp kulturalny spadkobierców wielkich tradycji, bo okres Milenium to nie tylko okazja do spojzenia



zu doświadczeń, metody, które są pewne i które w praktyce mogą być z powodzeniem zastosowane, które umożliwiają prowadzenie takich prób.

To wystarczy. Politycy mają obecnie bazę, w oparciu o którą mogą zakończyć wojnę atomową, prowadzoną w okresie pokoju, w oparciu o którą będą mogli, być może, nawet znaleźć drogę do powszechnego rozbrojenia, a tym samym — do odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Jeśli tego nie zrobią, niechże przynajmniej do przodu przetrąć drogę.

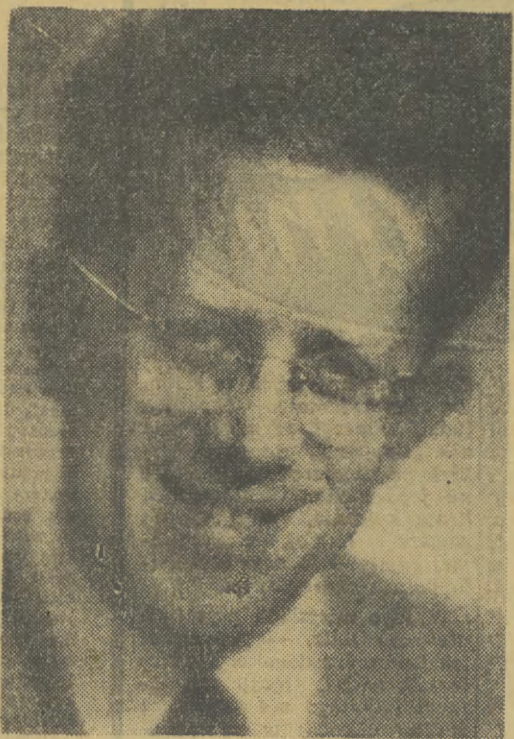
„Die Welt” pisze: Iż mało było szanse osiągnięcia porozumienia między ekspertami Wschodu i Zachodu. Z tym większą ugią światowa opinia publiczna przyjęła do wiadomości zgodność poglądów ekspertów, że kontrola ewentualnego porozumienia zawartego przez wielkie mocarstwa w sprawie zakazu eksplozji broni jądrowej jest technicznie możliwa. Rzecz jasna, że rozważał oni tylko problem ws. epny o decydującym znaczeniu, bez którego nie byłoby jednak możliwe porozumienie polityczne.

Stolimy, być może dzisiaj w punkcie zwrotnym naszej cywilizacji. Możemy mieć teraz nadzieję, iż rozpadł się stan, w którym nie przed obawą, że zatrucie naszej atmosfery osiągnie poziom stwarzający śmiertelne niebezpieczeństwo dla naszego życia...

10 PYTAŃ

- Wieloletniemu w piśmie „Kobieta” wzięto nie z pamięci, a następnie porównać z odpowiedziami kontrolnymi, które podaje oddzielnie. Trafne odpowiedzi należy zaznaczyć przez „X”. Połączenie „X-ów” decyduje o nocie, na jaką zastępy egzaminowany.
- Skąd stopni podajemy przy odpowiedziach?
 - Co to jest Koloseum i gdzie się znajduje?
 - Gdzie umarł Stanisław Worceli?
 - Jak się nazywała dzielna Polka, która wstąpiła się w obronie obłożonej przez Turków Tremboli w 1875 roku?
 - He! lat miał Włodzimierz Lenin podczas pobytu w Polsce?
 - Kto napisał pierwszą kronikę w języku polskim?
 - Skąd pochodził i w jakim języku zostało sformułowane hasło: „Pracujcie, a wszyscy krają, łączyć się!”?
 - Czym dziełem jest napoleońska szepczonka przeciw tyfusowi plamistemu?
 - Wymień największy szarek krzyżacki?
 - Kiedy były w obiegu tyfusy?
 - Co zdarzyło się w Oliwie w 1680 roku?

ROZMÓWKI KRAKOWSKIE



POZNAŃ WARSZAWA WIŚLICA BIAŁY DUNAJEC

Rozmówka nasza ma charakter „krakowski” chyba tylko dlatego, że Stanisław Wisłocki — znany dyrygent i kompozytor spędza wakacje w Białym Dunaju. Poza tym wszystko jest niekrakowskie: i studia muzyczne Stanisława Wisłockiego na Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie, i stanowisko profesora na tejże uczelni, i funkcja kierownika artystycznego Filharmonii Poznańskiej, założonej przez Wisłockiego przed 11 laty, i w końcu miejsce rozmowy: słynna Wiślca, gdzie miałem okazję spotkać znakomitego muzyka.

— Co Pan sądzi o życiu muzycznym Krakowa? — Pytanie — obszerne. Odpowiadając krótko, trzeba stwierdzić, że Kraków jest najprawdopodobniej centrum muzycznym w Polsce. Może ostatnio — ale dopiero ostatnio — zaczyna dominować Warszawa, Niemniej znaczenie podwawelskiego grodu w dziele rozwoju kultury muzycznej naszego kraju jest ogromne, nie tylko ze względu na grupowanie się znakomych autorów i wykonawców wokół PWM, ale również dlatego, że w całym pięknym mieście pracują, tworzą znakomicie muzykę, dyrygentów, instrumentalistów, śpiewaków.

— Kiedy Pan ostatni raz dyrygował w Krakowie? — Oratorium Bożego Narodzenia Bacha dyrygowane było przeze mnie w styczniu br. w Filharmonii Krakowskiej, z którą utrzymuję sympatyczny kontakt.

— Kiedy zawita Pan znowu do naszego miasta? — Bardzo ciężko jest mi się wyrwać z kielasa zajęć pedagogicznych na Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie, gdzie „profesoruję”. Równocześnie dojeżdżam do Poznania, z którym

rym po 11 latach pracy dyrygenckiej i kierownika artystycznego Filharmonii — żegnając się nie bez żalu. Ale trudno, muszę tak sobie ułożyć warunki pracy, by ukończyć najważniejsze kompozycje, odkładane z miesiąca na miesiąc.

— Stwierdził, że zaangażował Pan do Filharmonii Poznańskiej naszego krakowskiego Jerzego Kattelwicza? — Tak. J. Kattelwicz jest wybitną indywidualnością muzyczną i uważam, że Filharmonia Poznańska niepomnie skorzysta z pracy dyrygenta, który zdobył sławę nie tylko w Polsce.

— A praca kompozytorska Pana z ostatnich lat? — Jestem ściśle związany z zespołem filmowym „Sirena”. Spełniam niejako funkcję „nadwornego” kompozytora tego zespołu. Napisałem muzykę do filmu „Żołnierz królowej Madagaskaru” i „Zagubionych uczuć”. Komponowałem również ilustrację muzyczną dla krótkometrażówek, jak „Przygody żeglarska Sindhada”. Obecnie pracuję nad muzyką do bardzo ciekawego filmu „Noc posłubna”, realizowanego przez kinematografię polską, chińską i szwedzką.

— Czy to znaczy, że przede wszystkim komponuje Pan dla filmu? — No oczywiście, że nie tylko. W najbliższym czasie ukończę Uwerturę Symfoniczną, którą odkładałem dotychczas z tygodnia na tydzień, ze względu na napięty rozkład zajęć w Filharmonii Poznańskiej i Warszawskiej Szkole Muzycznej.

— Co Pan sądzi o obecnej sytuacji życia muzycznego w Polsce? — Mogę na to odpowiedzieć tak samo ogólnie, jak ogólnie zostało postawione pytanie. Od dwóch lat kompozytorzy polscy dali nam wiele cennych, pięknych utworów. Muzyka polska w dziedzinie kompozycji — rozwija się, co nie oznacza, że przed dwoma laty nie się w muzyce nie działo. O wiele gorzej wygląda sprawa członków orkiestr symfonicznych, którzy nie mają odpowiednich warunków materialnych dla rozwijania warsztatu odtwórczego. To poważna sprawa. Muzyk, który nie ma mieszkania, ma słabą pensję i dorabia w innych instytucjach — cofa się w rozwoju artystycznym. Trzeba koniecznie ten stan rzeczy uzdrowić.

— Dziękuję bardzo za rozmowę. Chętnie koniecznie zobaczę Pana w naszej Filharmonii w najbliższym sezonie.

Rozmawiał **OLGIERD JĘDRZEJCZYK**

tylko dla KOBIEC OBUMY STOPE

Dwie stopy że obute mogą zepsuć najelegantszą sylwetkę... mawiał Dior, i chyba nie bez słuszności. Tymczasem nasza przemyśl w ogóle nie chce o tym słyszeć. A później, wychodząc trzy mile za granicę, trzeba się wstydić... własnych butów.

Niedawno podслуchałam taką rozmowę dwóch dziennikarzy, którzy dopiero co wrócili — jeden z Grecji, drugi z Belgii i dzielili się swymi wrażeniami: — Czy wiesz, że tyłki butami różni się od tamtejszych ludzi? — stwierdził pierwszy.

— A wiesz, że i mnie również poznawano naryciast, że jestem obokrajowcem, gdy tylko dostrzeżono moje obuwie.

I cóż dziwnego! Już od lat na szerokim świecie zginęła moda na szerokie, bokierskie nosy w obuwia, a u nas dalej się je kulturuje...

I pomyśleć, że jeszcze nie tak dawno (coś znaczy do 50 lat) pisano w dzielnym „Ilustrowanego Głosu Narodowego” z 1901 roku: „Paryżanka jedną mu rymałkę — Polkę”. Oj, oj, że by z tym współzawodnictwem było dziwnie wyłącznie z winy naszych szewców...

A zdawało się już, że coś się z butami poprawia. Nawet szpilki pojawiły się w sklepach. Niestety, ostatnio, jak wiecie gminna głosi, już znowu w Radomiu satynowe pantofelki umania się obcasem słupkowym (czytaj: słoniowym).

Ale zostawmy już ten nieszczęśliwy, krytykowany bez wycieńczenia przemysł. Może sam zrozumie swoje błędy. A



ACH TO WPROST

Instynkt sprzymierzeńcem

Instynkt pozwala zwierzęciu trafnie reagować na groźbę mu niebezpieczeństwo. Za przykład może posłużyć zając. Kiedy znajduje się w opresji, zachowuje

NIE DO WIARY!

ską we Florencji, Ludwik XVI z Marią Antoniną i Napoleon z Marią Luizą w Wiedniu. Wymienione pary spotykały się pierwszy raz dopiero w oślubie; w niektórych wypadkach nie znalazły przedtem nawet z portretu. W polskiej historii mamy też przykłady takich zaślubin na odległość, a to króla Władysława IV z Cecylią Renatą w Wiedniu, którą zastępował jej wuj, arcyksiążę Karol, tudzież Dmitra Samozwańca z Marią Mniszkówną w Krakowie.

DO

Jak tresować żonę...

W 1843 roku ukazała się „Gramatyka małżeńską”, która zawierała wykład, jak tresować żonę, aby była posłuszną na każde skinięcie i łagodną, jak jagnię. Książeczka kosztowała

WIARY!

Nie dla każdego

Baranina, którą gardzą mieszkańcy niektórych okolic, uchodziła w średniowiecznej Genui za coś tak cennego, że jedynie szlachcom wolno ją było spożywać.

SMPEZDA
MAGAZYN DZIWOŃ
Jama
Prof. FILIPUTKA

Foto zgadula

aby przed wejściem do pokoju nie stuknąć w drzwi, ale je paznokciem... drapać. Tylko przed wejściem do domu pukać się. Zabieg ten należało wykonywać jednak bardzo powoli i stosować tylko jeden raz!

Antylopa — rekordzistka

W Indiach i wschodniej Azji żyje gatunek antylopy, która ma tylko 75 cm wysokości. Mimo małego wzrostu, to niezwykle zwinnie zwierzę potrafi z łatwością skakać w górę ponad 3 metry. Przy skokach na odległość osiąga 10 metrów!

„Jak wygląda moja żona?..“

Zaślubiny na odległość były stosowane już w średniowieczu, jednak tylko pomiędzy członkami domów panujących. Nieobecnego małżonka zastępował tzw. „procurator”. Na odległość została zaślubiona: Henryk IV francuski z Marią Medycejską

10 odpowiedzi

- Koloseum to amfiteatr dla 50.000 widzów, w którym odbywały się igrzyska w Rzymie.
- Stanisław Worceli, demokratyczny działacz i rewolucjonista, po upadku powstania listopadowego uciekł na Zachód. Rozwijał twórczość polityczną w Belgii, Francji i Anglii. Zmarł w Londynie.
- Anna Chranzowska.
- Włodzimierz Lenin przebywał w Poroninie w latach 1913 — 1914, a więc liczył wtedy 43 — 44 lata.
- Marcin Bielski. Jego dzieło nosiło tytuł „Kronika wszechświata” i stanowiło kompilację, zawierającą wiele nieścisłości.
- W tym zdaniu kończy się Manifest Komunistyczny, opublikowany w 1848 roku przez Marksa i Engelsa w języku niemieckim.
- Szepczonkę sporządził Rudolf Weigl. Był Polakiem.
- Malbork — siedziba mistrzów krzyżackich.
- W XVII wieku. Bł je młocarz Andrzej Tumpke (Tynffa) — stad ich nazwa.
- Zawarty został pokój między Polską i Szwecją po pięcioletniej wojnie, której rezultatem było wielkie zniszczenie naszego kraju. Straciłmy Inflanty i prawa dziedziczne do korony szwedzkiej.

Skala stopni

1 — 2 x	= niedostatecznie
3 — 4 x	= dostatecznie
5 — 6 x	= dobrze
7 — 8 x	= bardzo dobrze
9 — 10 x	= celująco

Chemiczne leczenie raka

Trudności w leczeniu raka środkami chemicznymi polegają na tym, że środki te niszczą komórki rakowe, szkodliwe są równocześnie dla komórek zdrowych. Ostatnio i w tej dziedzinie nauka zrobiła krok naprzód. Uczony węgierski, dr Sella połączył chemiczne

Nowości nauki i techniki

Odkurzacz ubraniowy

Nowy odkurzacz ubraniowy, zaprezentowany przez firmę francuską Peugeot Freres, składa się z obudowy i rączki. Wyłącznie w postaci guzika umieszczony jest w ręce. Włosy szkodliwy z czystego jedwabiu. Ten mały aparat ma dostatecznie silne działanie, aby usunąć pył z ubrań, obić i futer. Można go także połączyć z małą rurką, która ułatwia odkurzanie zwojów tkanin, wałków lub zakątków mebli.

Maszyna do obróbki kokonów

Specjaliści uzbekcy (ZSRR) skonstruowali maszynę, dzięki której zmniejszają się prace przy hodowli jedwabników — wstępna obróbka kokonów. (en)

Nowości nauki i techniki

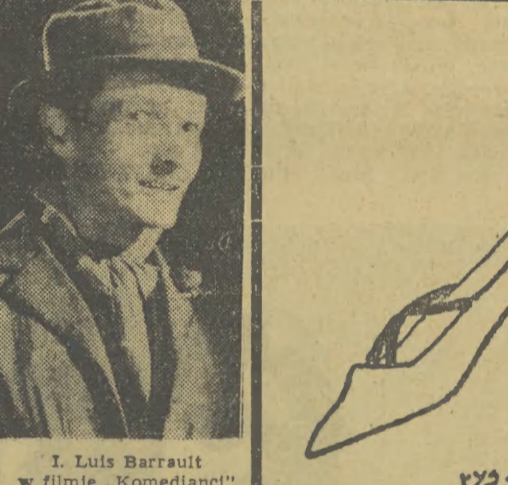
Wiadomo, że gwiazdy nie tkwią nieruchomo na niebie, lecz że wykonują pewne ruchy. Przesunięcia gwiazd na tle firmamentu spowodowane są zmianami położenia Ziemi na skutek jej obrotu dookoła Słońca, ruchem samego Słońca, ruchami własnymi gwiazd. Wiedzą o tym wszystkim astronomowie i porównując zdjęcia tej samej okolicy nieba wykonane w pewnych odstępach czasu potrafia zauważyć, jak i dlaczego poszczegól-

FILM • FILM

PIĘKNE DZIEWCZĘTA — NA EKRAŃ

pod tym hasłem ogłoszono konkurs Tygodnik „Film” i zespół autorów filmowych. No, cóż, marzenie, aby zostać aktorką filmową jest wcale nie nowe. Siega początków kinematografii tylko, że konkurs oprócz piękności i zgrabności, pragnie również wylowić talenty. Niemniej jednak wiele z tych, które marzą o filmie, może posłać zdjęcia i czekać albo sukcesów, ale częściej rozczarowania.

GRETA GARBO ogłosiła ostatnio w jednym z pism amerykańskich fragmenty swych pamiętników. Sądząc po wspomnieniach zimnej Szwedki zgłaszającej gwiazdy, nie była ona tak zimną, jak chciała tego reklama Hollywood. Wierząc pamiętnikom była gotowa odwiedzić Adolfa Hitlera, który ją szczególnie chętnie oglądał na ekranie i wykonał na niego zamach. No, ale to tylko wspomnienia z pamiętników.



I. Luis Barrault w filmie „Komedianty”



v70-2

NAUKA I ŻYCIE

ŚWIATY NIEWIDZIALNE

Nieskończenie wiele jest gwiazd na niebie. Im człowiek głębiej sięga swymi przyrządami optycznymi w przestrzeń kosmiczną, tym więcej słońc odkrywa, a mimo to nieskończenie dużo ich ciągle znajduje się będzie poza zasięgiem jego wzroku.

Przy takiej budowie Wszechświata dziwacne wydawało się twierdzenie, że nasz własny Układ Słoneczny jest jedynym, jaki zawiera planety, a więc ciała krążące w pewnych odległościach dookoła gwiazdy centralnej. Zauważyły planety obiegające nasze Słońce nie było rzeczą trudną, gdyż znajdują się one w stosunkowo niewielkich odległościach od Ziemi. Zaobserwowanie planet krążących dookoła innych gwiazd wydawało się zadaniem ponad nasze siły.

Poszukiwanie obcych planet dalekich gwiazd wydawało się przysłowiowym poszukiwaniem igły w stogu siana. A jednak znalazł się człowiek, który podjął się tego niewdzięcznego zadania. Był to szwedzki astronom Holmberg. Przed 20 laty wpadł on na pewien pomysł, który stanowił klucz całego zagadnienia.

Wiadomo, że gwiazdy nie tkwią nieruchomo na niebie, lecz że wykonują pewne ruchy. Przesunięcia gwiazd na tle firmamentu spowodowane są zmianami położenia Ziemi na skutek jej obrotu dookoła Słońca, ruchem samego Słońca, ruchami własnymi gwiazd. Wiedzą o tym wszystkim astronomowie i porównując zdjęcia tej samej okolicy nieba wykonane w pewnych odstępach czasu potrafia zauważyć, jak i dlaczego poszczególne gwiazdy zmieniły swoje położenie.

Holmberg, przyglądając się takim zdjęciom, zaobserwował jednak pewną osobliwość. — To dziwne — powiedział on do siebie — niektóre gwiazdy zachowują się tak, jakby działały na nie jakiejś sily, zmuszające je do dodatkowego ruchu.

Szwedzki astronom zbadał osiem takich słońc wykazujących tajemnicze przesunięcia na niebie. Wśród nich znalazła się gwiazda najbliższa Ziemi — Proxima w gwiazdozbiorze Centaura. I oto Holmberg doszedł do rewelacyjnego wniosku. Osobliwie, dodatkowe ruchy gwiazd spowodowane im, a niewidoczne, inne ciała niebieskie. Krótko mówiąc, zakłócenia w ruchach gwiazd wywołane są przez... planety. Dokładniejsze obliczenia wykazały, że periodyczne przesunięcia Proxima Centaura powstawały przez niewidzialnego towarzysza o masie zbliżonej do masy największej planety naszego Układu Słonecznego — Jowisza.

Należy podkreślić, że dokładność pomiarów przesunętych jest tu wprost nieprawdopodobna. Ruchy gwiazd są bowiem bardzo nieznaczne i w żadnym wypadku nie do wykrycia na drodze prostych obserwacji wzrokowych. Niech wystarczy stwierdzenie, że przesunięcia te są tak drobne, iż można je porównać z minimalnymi drganiami włoska, które obserwuje się z odległości kilkudziesięciu, a w pewnych wypadkach nawet kilku tysięcy metrów!

Rachunki Holmberga okazały się nieścisłe i mają dziś

znaczenie jedynie historyczne. Niemniej jednak jego pomysły były słuszne i w oparciu o nie inni astronomowie, przede wszystkim van de Kemp, rzeczywiście odkryli istnienie planet obiegających niektóre z najbliższych nam gwiazd. Należy podkreślić, że uczeni mogą stwierdzić występowanie planet tylko w odniesieniu do wielkich obiektów, o masie porównywalnej z olbrzymim Jowiszem z naszego Układu Słonecznego. Takie małe ciała niebieskie jak Ziemia posiadają zbyt znikome masy, by mogły one w sposób dostrzegalny oddać się na ruch gwiazd. — Jest bardzo prawdopodobne, że jednak, podobnie jak w naszym Układzie Słonecznym, małe planety występują w znacznie większych ilościach niż większe.

Dlatego chyba nie pomylimy się, jeżeli „na kredyt” przyjmniemy, iż ciemne globy krążą również dookoła najbliższych gwiazd w gwiazdozbiorze Centaura. Osobliwie to zresztą gwiazdy. Jak wykazały dokładne badania, mamy w tym wypadku do czynienia z trzema słońcami. Jedno z nich, zwane Alfa A, jest właściwie sobowtorem naszego własnego Słońca. Drugie — Alfa B, nieco cięższe a jednocześnie większe, ma kolor pomarańczowy. Obie gwiazdy krążą dookoła wspólnego środka ciężkości, wykonując jeden obieg w ciągu 80 lat. Obieg ten odbywa się po elipsie, tak że oba słońca raz zbliżają się do siebie na odległość prawie 2 miliardów kilometrów, to znowu oddalają na odległość mniej więcej trzykrotnie większą.

Dookoła tej dwójki krąży trzecie słońce-Proxima. Jeden obieg tej gwiazdy trwa jednak aż... 800 tysięcy lat. Można sobie wyobrazić, w jakich dżwabnych wprost warunkach znajdują się ewentualne planety wspomnianego układu gwiazd Centaura. Ruchy tych planet muszą podlegać licznym zakłóceniom, a na ich niebie rozgrywać się najbardziej fantastyczne sceny. W pewnych okresach na firmamencie tamtych światów widać nie jedno, a dwa słońca. Raz są one odsunięte daleko od siebie, to znowu zbliżają się do siebie, a nawet pozornie zlewają ze sobą w jedynę w swoim rodzaju, dwubarwną, pomarańczowo-żółte ciało niebieskie. — Niekiedy jedna z gwiazd świeci w „dzień”, a druga na odmiannę — w „nocy”.

Trudno nawet wyobrazić sobie rozwój życia w takich niezwykłych warunkach. Jeżeli życie takie istnieje na planetach układu Centaura, to cykle przemian, jakim one podlegają muszą być zupełnie inne niż na Ziemi. Zależą one prawdopodobnie nie tylko od pory dnia i roku, ale również od okresu obiegu pary gwiazd centralnych Alfa A i Alfa B dookoła wspólnego środka, okresu wynoszącego, jak już wspomnieliśmy, 80 lat. W tych warunkach wielkie musi być logactwo postaci żywej. A przecież układ Centaura nie należy do najbardziej skomplikowanych we Wszechświecie. Tak — rzeczywistość jest bardziej nieciekawsza niż najsmielsze fantazje.

MGR JAN ZARZYCKI

ca się brzydkimi, bo niemodnymi pantoflami. Przypatrzcie się fotografii. Czy ta skromna sukienka w groszki była by tak elegancka bez starannie dobranych dodatków (wszystkie w jednym kolorze) i modnych, lekkich czółenek? Prawda, że nie?

A więc przekonany już Czytelniczkom, a także naszymu przemysłowemu obywatelom dedykujemy dalsze rysunki najmodniejszych fasonów obuwia: „na szpilce”, „na słupku” i — wygodnego „trumnicażka”. (hz)

WSZYSTKO O BUTACH

• Najpiękniejszą lekką suknię zawsze zespęci ciemny, ciężki, zamzowy pantofel.

• Przed południem źle wyglądają na ulicy „szpilki”, które moda rezerwuje raczej na popołudniowe wyjście. Przed południem obowiązują obuwie sportowe.

• Skoro jesteś niewysoka, zrezygnuj raczej z wygodą na rzecz estetyki i noś co najmniej obcas słupkowy.

• Natomiast kobieta wysoka, szczególnie, gdy jest przy tym szczupła, nosi zawsze tzw. trumnicażki — nawet na okazje balowe; tylko wtedy trumnicażki są bardziej ozdobne. (hz)

NAUKA I ŻYCIE

Posuwając się w historii od czasów najdawniejszych ku naszym latom, da się zauważyć malejące znaczenie miast polkich na rzecz centrów politycznych. Dziś jest to świadkami wielkiego odrodzenia prowincji; to nie żarty. Kieleckie będzie miało wczesną telewizyjną stację przekazywającą, nie blisko półmilionowy Kraków, miasto Wschodniej Jagiellońskiej, tysięcy studentów, wielu teatrów i kilkunastu teatrów. Ten zwrot nastąpił niedawno — zaledwie przed 2-3 laty, a wydaje już realne owoce!

Lecz co się działo przedtem? Poza Warszawą i z łaski niekiedy dodawanym w encyklopedycznych informacjach — Krakowem, Polska właściwie „nie istniała”. Faktycznie stolica nasza w okresie rozbiorów przeżyła, zresztkowo dążenia wolnościowe narodu, nadała im sens wielkich, nie docenianych przez pozytywistów, zrywów powstańczych. Ale potem, po roku 1918, aż do roku 1955/56 pęczający organizm stołeczny — wzrost kosztów krakowskich obrzędów spod Baranów, figur lańcuchek, Kostrzewskiej z Opary Poznańskiej i wielu innych osób „ściąganych”, „prawem i lewem” do Warszawy.

A jednak inaczej bywało dawniej! Myślałem o tym, gdy dojeżdżając do na wskroś prowincjonalnego Jędrzejowa zauważyłem sznur furmanek, udających się na cotygodniowy jarmark. Zresztą, wszystkie to się odbywało prawidłowo w ciągu kilku dni pobytu w tym pięknym mieście, nie wolnym od kłopotów, właściwych wszystkim polskim miasteczkom. Też za dużo wódki i chuliganów, ofiarnej akcja nauczycieli i wychowawców, trochę nudy i dużo, dużo serdecznego zapachu ludzi, których historia zwykła nazywać patriotami. (Nie bój-

my się tych wielkich słów — w naszym reportażu mają one swoje uzasadnienie, swoje miejsce). I jeśli częścieli będziemy to mówili o wielkiej przeszłości Jędrzejowa, a mniej o problemach współczesności — to wiedziecie, że te sprawy są z sobą nierozdzielnie związane! Bez przeszłości nie ma teraźniejszości — ten superbanal przypomina o swoim istnieniu...

Wracając do pięknego miasteczka. Musiało ono „niełicho” znaczyć w naszej prze-

trum intelektualno-gospodarczym i tam właśnie w odpowiedniej atmosferze mogły powstać tezy historyczno-ogólniejsze. Wicenty Kadłubka, który lansuje w czterech księgach swego, nie wolnego od tendencji i upiększenia dzieła, poglądy, wzmacniając świecką i duchową władzę księcia. Wicenty Kadłubek pierwszy w naszym dziejopisarstwie zapisuje podania o Krakusie, Wandzie, Popiele, ale on też opisywał współczesnych władców świe-

— odnalazł na straganie oliwaną tabliczkę z łacińskim napisem. A tekst na niej wryty brzmiał: „Ossa et cimeris beati Vincentii Kadlubonis ordinis Cisterciensis A.D. 1633 19 Augusti hic deposita”.

Taka była prowizoryczna chęć, bo bardzo skromna i nieledwie uboga tabliczka nagrobna historyka jędrzejowskiego, który na bołowskiemu uniwersytecie otrzymał stopień naukowy „magister artium”. Nowszy już zabytek sztuki stanowi przepiękna, srebrna trumna, w której pochowany został mistrz Kadłubek. Kościół cystersów w Jędrzejowie, odbudowany po pożarze w XVIII wieku, otrzymał w XVIII wieku, przez pięknej roboty trumienkę — żalony dowód przemian i równocześnie niespożytej pa-

Brzeźnica »Ossa Kadłubonis« i Jędrzejów

mięci ludu, mieszkającego między Odrą a Bugiem.

Ale kiedy chodząc po zabytkowych zabudowaniach jędrzejowskich, natknąłem się na nazwę Brzeźnica, zrozumiałem, że w naszych „wyprawach” w przeszłość, sięgać trzeba dalej, niż do dokumentów pisanych. Brzeźnica do 1140 roku była nazwą obecnego Jędrzejowa, ówczesnej własności braci Gryfitów. A więc przed epoką dokumentu pisanego Brzeźnica stanowiła nie wątpliwie jakieś centrum starożytnych osad, bodaj czy nie zbliżonych swym znaczeniem do roli Wisłicy...

Nie byle jaką przeszłością — i dość odległą — może się poszczycić powiatowy gród Jędrzejów. Okres obchodów Milenium nie ominie i tego starodawnego miejsca. Nawet rozmowy najzupełniej przygodne z ludźmi nieznanymi utwierdzają w przekonaniu, że mieszkańcy Jędrzejowa znają i kochają swoją przeszłość. I — co najważniejsze — umieją z minionych faktów wysnuć właściwe wnioski dla teraźniejszych kłopotów i spraw dawnej Brzeźnicy.

W pociągu poznałem jędrzejowianina, który zagadnięty o swoje miasto (jak się tu żyje? i w ogóle?) spytał mnie: — Proszę pana, pan zna historię? — Słyszałem... — Słyszał pan o zjeździe jędrzejowskim w roku 1576, kiedy szlachta przybyła do naszego miasta, aby przeciwstawić się elekcji austriackiego Maksymiliana? — Słyszałem... — No, widzi pan. Jędrzejów był w owych latach godziwie stać się przez moment bodaj centrum politycznym kraju. To jest miasto, co? Elekcji to my dzisiaj przeprowadzać nie będziemy, ale mamy ambicję w życiu Polski uczestniczyć...

PRACOWNICY POSZUKIWANI

OPERATORÓW na dźwigi typu „Derrick” i „SBK” z upoważnieniami — zatrudni natchem Baza Sprzętowo-Remontowa Krakowskiego Przedsiębiorstwa Wodno-Inżynierskiego, Kraków, ul. Portowa 27, K-5697

2 RENCISTÓW na etat STRAZNIKÓW — przyjmie natchem Krakowska Stocznia Jachowa P. T. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — przy ul. Pułaskiego 5, K-5783

PRACOWNICZKĘ obznajoną z prowadzeniem sekretariatu, biegłą pisać na maszynie, przyjmie przedsiębiorstwo państwowe w Krakowie. Zgłoszenia pisemnie kierować: „Prasa” Kraków, Rynek 46, dla nr K-5799.

PRACOWNIKA (czkę) mającego praktykę w zakresie wykonywania dokumentacji technicznej (branżowej) i kosztorysowania, przyjmie przedsiębiorstwo państwowe w Krakowie. Zgłoszenia pisemnie kierować: „Prasa” Kraków, Rynek 46 — dla nr K-5797.

ZBOJARZY, MURARZY, MALARZY, MONTAŻERÓW-ELEKTRYKÓW z długoletnią praktyką i świadectwami czeladniczymi, MONTAŻERÓW wod-kan. i c. o., oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych na korzystnych warunkach pracy — zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 9. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia — Kraków, ul. F. Dzierżyńskiego 16a, II p., pokój nr 51, K-5782

CIEŚLI, MURARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEKwalifikowanych przyjmie Zarząd Budowlano-Montażowy Nr 1 „Centrum” Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina. Zgłoszenia na budowie Cementowni Nowa Huta — dojazd tramwajem Nr 15 do końca. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Hotel pracownicy i stołówka zapewniona.

STARSZEGO KSIĘGOWEGO, p. o. GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, z wieloletnią praktyką — praca w Odcinku Budowlanym Szczakowa — zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9. Zgłoszenia: Selekcja Kadr — Kraków, ul. Dzierżyńskiego 16a.

4 ŚLUSARZY, 5 ELEKTROMONTAŻERÓW, 5 TECHNIKÓW lub MONTAŻERÓW zabezpieczenia ruchu pociągów, lub TELETECHNIKÓW chcących pracować w dziedzinie zabezpieczenia ruchu pociągów — zatrudni od zaraz — Oddział Zabezpieczenia Ruchu i Łączności P.K.P. w Krakowie. Praca stała — etat — wszystkie świadczenia kolejowe — możliwość szybkiego awansu. Warunek — ukończenie 18 rok życia. I kategoria zdrowia — dyplom rzemieślnika lub technika. Zgłoszenia przyjmuje Referat Ogólny Kraków, Plac Rondo 1 (Biurowiec) II piętro, pokój nr 220.

PRZETARGI

FABRYKA CHEMICZNA „ALWERNIA” w ALWERNI
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie z materiałów wykonawcy instalacji w. c. i. c. o. w budynku B.O.P. Podkłady do ofert można otrzymać w Dziale Inwestycji — codziennie w godz. od 7 do 15, z wyjątkiem niedziel i świąt.
Termin składania ofert do dnia 3 września 1958 r.
Otwarcie ofert dnia 5 IX br. o godz. 10.
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzeżenie się dowolny wybór oferenta.

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SP-NI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w DĄBROWIE TARNOWSKIEJ
ogłasza, że zgodnie z § 9 Zarządzenia Ministra Komunikacji z dnia 8 V 1957 r. (Monitor Polski nr 56, poz. 353)

sprzeda w drodze I przetargu nieograniczonego
samochód osobowy marki „Skoda”.
Cena wywoławcza wynosi 18.000 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 6 września 1958 r. w Biurze Transportu PZGS, przy ul. Kościuszki 14, o godz. 10.

W razie gdyby I przetarg nie dał wyniku, przetarg II odbędzie się w dniu 13 IX br. przy cenie wywoławczej niższej o 40 proc., zaś ewentualny III przetarg — w dniu 20 IX br. przy cenie wywoławczej o 75 proc. od ceny wywoławczej w I przetargu — w tym samym miejscu i czasie.

Przystępujący do przetargu winni złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. Samochód można oglądać codziennie w godz. od 8 do 15, K-5791

EKSPOZYCJA PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ
w Nowym Sączu, ul. Sienkiewicza nr 45
ogłasza, że w dniu 8 września 1958 r. o godz. 12

sprzeda w drodze I przetargu nieograniczonego
samochód osobowy marki „Chevrolet”.
Pojazd jest uneruchomiony i nie na chodzie.
Cena wywoławcza wynosi 37.500 zł.

W razie niedojścia do skutku I przetargu — przetarg II odbędzie się w dniu 22 września br. o godz. 11, zaś ewentualny III przetarg w tym samym dniu o godz. 12.

Miejsce przetargu: Nowy Sącz, ul. Fabryczna nr 2, Warsztaty Remontowe PKS, gdzie też można w/w pojazd oglądać codziennie na wyjątkiem niedziel i świąt, w godz. od 10 do 13.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w Kasie Ekspozycji w Nowym Sączu, ul. Sienkiewicza 45, do godz. 12.

A oto ciekawsze pozycje „Spisu”:
07 — Pogotowie Milicyjne
09 — Pogotowie Ratunkowe
246-14 — Wydawnictwo Literackie.

CZYTELNICZY SKŁADAJĄ SOBIE ŻYCZENIA
OB. MATUZAL Najdroższemu mężowi, ojcu, dziadkowi, pradziadkowi, praprapradziadkowi... w 968-ma rocznicę urodzin życia i zdrowia i piątki w „Lajkoniku” składają

Zona, dzieci, wnuki, prawniki, prapraprawniki... 2 NAJDRÓŻSZEMU i barzo kochanemu Nacelnikowi Węgienia oraz niemiernie barzo kochanemu Panu Prokuratorowi w podzięk za ich trudny i starania wyrazi wdzięczności przesyła

B. Włamywacz (Sklel)

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE
ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 550. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, Kraków, ul. Widna 2, nr tel. 558-82. Telefon redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem — nr tel. 235, 50 — łączący ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednio: red. naczelny — 509-85, zast. red. naczelny — 598-12, sekretarz odpowiedzialny 215-63, dział ekonomiczny — 246, 81, dział polityczny — 538-23, dział kulturalny — 558-08, dział miejski — 210-68, dział terenowy — 209-85. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Krak. Wyd. Prasy, Rynek Gl. 46, I p., tel. 553-40. NIEZAMOWIONYCH REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Druk wykonuje:

MAJ WIADYSLAW zam. Oświęcim, zgubił przepustkę tymczasową nr 73948 wydaną przez Zakład Chemiczny „Oświęcim”.

OLEJARZ Jan, zam. Oświęcim, zgubił przepustkę tymczasową nr 71770 wydaną przez Zakład Chemiczny „Oświęcim”.

KRUCIŁA Eleonora zam. Bielunów 216, zgubiła przepustkę stałą nr 9263, wydaną przez Andrzejchowski Zakład Przemysłu Bawełnianego w Andrzejowie.

ŁASZCZYK Berthold zam. w Skawinie, zgubił przepustkę nr 4808, wydaną przez Elektrownię w Skawinie.

KOMITET BUDOWY SZKOŁY w BIELANACH, pow. OSWIECIM
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie z materiału do ławy 1. ogrodzenia działki szkolnej siatką długości 400 mb, 2. tynkowania budynku szkolnego o powierzchni 1150 m².
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zaklepanych kopertach z napisem „Przetarg” należy składać na adres: Szkoła Podstawowa — Bielany, p-ta Nowa Wieś, pow. Oświęcim, — do dnia 3 IX 1958 r.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 4 IX 1958 r. o godz. 12 w kancelarii szkoły.
Oferty można składać oddzielnie na w/w prac. — Zastrzeżenie się prawo dowolnego wyboru oferenta. K-5768

ZAKŁADY MŁYNSKIE „ZABŁOCIE” w Krakowie, Rynek Gl. 25
OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGANICZONY
na wykonanie robót budowlanych i dekarskich w budynku administracyjnym na terenie Młyn nr 2 Kraków, Zabłocie nr 25.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zaklepanych kopertach należy składać do skrytki umieszczonej w Dziale Technicznym do dnia 2 września 1958 r. w którym to dniu o godz. 10 nastąpi komisyjne ich otwarcie.
Blizszych informacji udzieli Kierownik Techniczny Zakładów.
Oferenci sektora nieuspołecznionego obowiązani są złożyć w kasie Zakładów wadium w wysokości 2 proc. oferowanego świadczenia. Dyrekcja Zakładów zastrzeżenie sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-5658

ZAKŁADY MŁYNSKIE „ZABŁOCIE” w Krakowie, Rynek Gl. 25
ogłaszają, zgodnie z Zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 8 V. 57 r. (Monitor Polski nr 56, poz. 353), że w dniu 2 września 1958 r. o godz. 10 w Zakładach Młynarskich „Zabłocie” w Krakowie, Rynek Gl. 25, II p. w Dziale Technicznym

sprzedają w drodze I przetargu ograniczonego
samochód osobowy marki „Skoda” — na chodzie.
Cena wywoławcza wynosi 27.000 — zł.

W razie gdyby I przetarg nie dał wyniku — przetarg II odbędzie się dnia 16 września br. przy cenie wywoławczej o 40 proc. niższej, zaś ewentualny III przetarg odbędzie się w dniu 30 września br. w tym samym miejscu i czasie, przy cenie wywoławczej niższej o 75 proc. od ceny w I przetargu.

Uczestników przetargu obowiązują wpłaty do kasy Zakładów Młynarskich 10 proc. ceny wywoławczej — najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochód można oglądać codziennie w godz. 9-14 w garażu Młyn nr 3 w Bielnychach (naprzeciwko stacji kolejowej Bielnyce—Nowa Huta). K-5659

KRAKOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO w KRAKOWIE, ul. MIODOWA nr 9
ogłaszają, że w dniu 10 września 1958 r. o godzinie 10 — w Zakładzie „Krezolii” Kraków, ul. Różana nr 5

sprzedają w drodze I przetargu nieograniczonego
samochód osobowy marki „Fiat” 1100, czterodrzwiowy, nr rej. 1720.
Cena wywoławcza wynosi 33.030 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na konto NBP II Oddział Miejski w Krakowie — 706-6-279. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. — W razie gdyby I przetarg nie dał wyniku — Przetarg II odbędzie się dnia 24 września br. przy cenie wywoławczej o 40 proc. niższej, zaś ewent. III przetarg odbędzie się w dniu 8 października br. przy cenie wywoławczej niższej o 75 proc. od ceny wywoławczej w I przetargu — w tym samym miejscu i czasie.

Zainteresowani mogą oglądać samochód przeznaczony do sprzedaży w Krakowie, ul. Różana nr 5, w dniach 26 i 29 sierpnia br. oraz 4 i 8 IX br. w godz. od 8 do 10. K-5778

Nauka
„WIEDZA Ekonomiczna” Kraków, Kaptuńska 2 — przyjmuje wpisy na kursy: 1) dla abiturientów, 2) półroczne i roczne kursy księgowości, przemysłowej, usługowej, budżetowej, spółdzielczej i handlowej, 3) języków obcych: angielskiego, francuskiego, łacińskiego, niemieckiego, rosyjskiego. 21700-g.

Lokale
ZAMIENTE 3 pokojowe — komfortowe mieszkanie w Gliwicach na takie samo wielkie lub mniejsze w Krakowie. Adres: Biuro Ogłoszeń Kraków, Rynek 46. A-243

Nieruchomości
PIŁNIE sprzedam gospodarstwo 27 ha, inwentarz żywy, martwy. Wiadomości: Kwieciński — Gniezno, Wrzesińska 22. P-1009

Zguby
MAJ Wiadyslaw, zam. Oświęcim, zgubił przepustkę tymczasową nr 73948 wydaną przez Zakład Chemiczny „Oświęcim”.

OLEJARZ Jan, zam. Oświęcim, zgubił przepustkę tymczasową nr 71770 wydaną przez Zakład Chemiczny „Oświęcim”.

KRUCIŁA Eleonora zam. Bielunów 216, zgubiła przepustkę stałą nr 9263, wydaną przez Andrzejchowski Zakład Przemysłu Bawełnianego w Andrzejowie.

ŁASZCZYK Berthold zam. w Skawinie, zgubił przepustkę nr 4808, wydaną przez Elektrownię w Skawinie.

ZNOWU! FRASZKI

Witolda Zechentera
NA KAWIARNIANEGO POLITYKA

To już od bardzo wielu lat, najlepszy w tej kawiarni strateg.

WPEŁNY PLANET
Fakt to najmłodszy, jest właśnie nasz kosmos, jest najpotężniejszy dla... m a r s o w y c h o s m o z .

NA PEWNEGO LAUREATA
Pisał tak nudnie, że na piedestał wnieśli go, aby przestał. Nie przestał!

TEORIA SZTUKI
Gdy się o sztuce czyta w naszej prasie, samo nasuwa się skłopotowanie, że to po linii, w etapie i czasie te (o, retyl!) zowanie...

NA MŁODYCH POETÓW
Twórczości przekraczając normy, słyną z (p) oszukiwać formy.

O NASZYCH SUKCESACH PRZY WYDOBYWANIU WRĄKÓW
Ciągłe zwycięstwa polska dłoń odnosi na mórz szlaku, chociaż się zyma morska toń: — Ja nie wypuszczę w r a k u l

PORÓWNANIE
Ujemnym dla pisarza skończy się wynikiem, gdy z robotnikiem w pracy dasz mu porównanie: plan przekracza robotnik — zwą go przodownikiem, a pisarz plan przekracza — zwą go grafomanem...

Czy już pani o tym wi, moja pani, moja pani?

Ostatnio przeprowadzone badania socjologiczne na terenie Krakowa wykazały, że mieszkańcy naszego miasta dzielą się na trzy warstwy: zamożny patrycjat (dentysty, kierownicy komisów), klasę średnią (kelnerzy, urzędnicy bankowi) i biedotę miejską (właściciele kamienicy).

W powakacyjnym sezonie koncertowym Filharmonii Krakowskiej wykonana została m. in. następująca kompozycja: J. S. Bach — Pasja wg św. Jana, Vivaldi — Stabat Mater, Honegger — Joanna d'Arc na stosie, Janacek — Msza Polowa.

W tym zestawieniu razi niewątpliwie pozycja: Strawiński — Wesele, która należałoby wymienić przy najmniej na „Requiem” — Mozarta ew. Verdiego.

Popularna krakowska grupa poetycka „Muszyna” nosi się z zamiarem zmiany nazwy na „George Harasymowicz and his Boys (& Girls)”.

Magazyn krakowskiej młodzieży artystycznej „Zebra” ma się ukazać w najbliższym czasie w języku angielskim.

Czyżby już brakło krakowskich czytelników? O mały figiel Polska nie uczestniczyła w tegorocznej Wystawie Światowej w Brukseli! Miano wystawę wystawę w charakterze ekspozycji jednego z krakowskich aktorów, który potrafi w s z y s t k o przedstawiać. Na nieszcześnie, aktor ów odmówił wyjazdu, tłumacząc się tym, że ma już wykupione wczasy w Mysiechach.



Smierć windziarza



— A mówiłam tobie, że ten materiał będzie w wodzie puszczał. Rys. Olszak



Pijak u okulisty: a... a... anyżówka Rys. J. D.

Z każdym niemal miesiącem przybywa Krakowem po jednym sklepie samoobslugowym, popularnym „SAMie”.

Jak twierdzą złośliwi, personel „Samów” stanowią wysoko kwalifikowani detektywi.

Ci sami złośliwcy (nazwiska w posiadaniu Redakcji) twierdzą, że w magazynach Muzeum Historycznego m. Krakowa, wśród 15.000 eksponatów, spoczywa dotąd:

sukman Kościuski nr 48 — 50 sztuk, sukman Kościuski nr 50 — 3 szt., sukman Kościuski nr 52 — 8 sztuk, wybrakowany — 2 szt., pistoletów ks. Józefa — 1290 szt.

Czy wiecie o tym, że sławny Teatr Ludowy w Nowej Hucie dotknąłby złośliwym grzybem? Ostatnio nawet specjalna komisja badała stan zaizolowanego budynku.

Wzięli w niej udział: delegacja Centralnego Zarządu Teatrów, Instytutu Techniki Budowlanej, Wydziału

Kultury DRN, ZBM oraz liczni smakosze. * APEL DO WŁAŚCICIELI PSÓW ŁANCUCHOWYCH

Przypominamy właścicielom psów łańcuchowych o obowiązku zaopatrywania ich w dostateczną ilość papierosów. Inspektorzy Sekcji Ochrony Zwierząt, Ligii Ochrony Przyrody przystąpią w najbliższych dniach do kontroli warunków, w jakich trzymane są te psy.

Uwaga! Przy ul. Grodzkiej otwarto biuro znalezionych rzeczy. Znajdą tam pomieszczenie m. in. wykopalska z Placu Wita Stwosza. * DZISIEJSZE IMPREZY

DOM KULTURY godz. 18. Odczyt dr. Hormona pt. „Nieprzewidywane skutki przypadkowych znajomości”. Po odczycie — wieczorek zapoznawczy. * KLUB LITERATÓW — godz. 18. Wykres autorski poetów grupy „K.S. Cracovia” z udziałem lokalnych trenerów. * NOWOŚCI WYDAWNICZE:

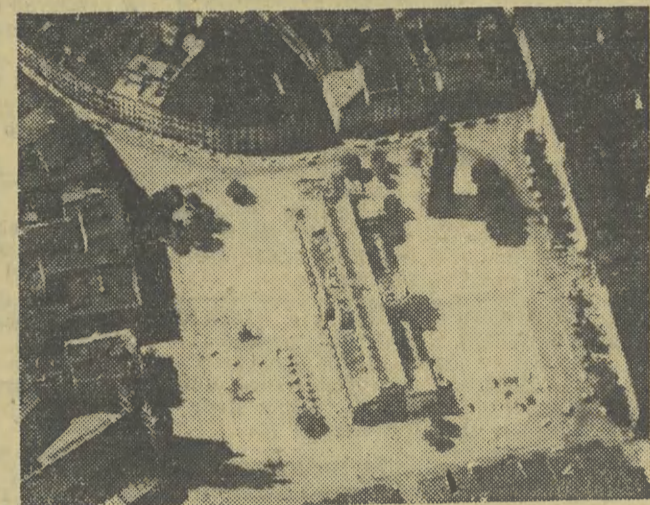
Nasze Miasto

Andrzej Trzaskowski i Jan Wróblewski w Klubie Dziennikarzy

W sobotę, 23 bm. podczas dansingu w Klubie Dziennikarzy będzie grał zespół jazzowy z udziałem Andrzeja Trzaskowskiego i Jana Wróblewskiego, który wystąpi po raz pierwszy po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, gdzie brał udział w Festiwalu w Newport.

Obrady Międzynarodowej Konferencji Studenckiej dobiegają końca

W szóstym dniu trwania konferencji ekonomicznej w sprawach socjalno-bytowych studentów dyskutowano nad propozycjami przygotowanymi przez dwie pracujące komisje.



Wczoraj obradom przewodniczył delegat Polski — Czesław Wiśniewski, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele Cypru, Indii, ZSRR, Tunisu, Francji, Japonii i inni. Referat pt. „Międzynarodowa współpraca studentów w rozwiązywaniu ekonomicznych i społecznych problemów oraz perspektywy rozwoju, wygłosił przedstawiciel Związku Studentów Jugosławii, Milan Zjalici.

Jego ciekawy referat został przyjęty przez wszystkich uczestników Międzynarodowej Konferencji Studenckiej z dużym uznaniem.

Komisja zajmująca się ogłoszeniem wspólnego końcowego komunikatu skończyła pracę w późnych godzinach wieczornych, w związku z czym obrady zostaną zakończone w dniu dzisiejszym. (S. P.)

Obejrzenie — za darmo Przelot — 5 zł (plus nieco szczęścia)

W najbliższą niedzielę na lotnisku w Czyżynach (dojazd tramwajem nr 5 i 15) otwarta zostanie WYSTAWA LOTNICZA, która jest jednym z punktów bogatego programu tegorocznego Święta Lotnictwa.

Otóż na wystawie znajdzie się 10 samolotów treningowych, szkolnych, rolniczych (przystosowanych do opylania lasów i pól), transportowych oraz wojskowe myśliwce odrzutowe. Warto podkreślić, że zwiedzający będą mogli również obejrzeć wnętrze odrzutowca. Na wystawie będą reprezentowane różne typy szybowców, sprzęt lotniczo-spałochroniarski oraz modele latające.

Większość eksponatów znajdować się będzie w potężnym hangarze, a tylko niektóre w wolnym powietrzu.

Na wystawie czynna będzie loteryjna sprzedaż ciekawych broszur o tematyce lotniczej (cena 5 zł). Poszczególne egzemplarze będą premiowane; szczęśliwy nabywca będzie mógł odbyć lot nad Krakowem. (bc)

(Fot. A. Piotrowski)

Gańczyński po serbsku



Krakowscy harcerze podczas pobytu na obozie w Jugosławii, zwiędli szereg większych miast w tym kraju. Na zdjęciu widzimy ich przed meczem w Sarajewie. Fot. J. P.

Wiele niezapomnianych przeżyć i wrażeń wywodzi z obozu letniego harcerze ze szóstego 29 i 40 drużyny „Huragan” im. Odrodźców Westerplatte w Krakowie. Obozowali bowiem wraz z drużyną zwiadowców (harcerzy jugosłowiańskich) w nadbrzeżnej miejscowości Budva (Czarnogóra). Chłopcy z „Huraganu”, którzy przebywali w Jugosławii na zasadzie wymiany — opowiadają o odbytych podróży, wycieczkach krajoznawczych, życiu obozowym, zaznaczają nie bez dumy, że przyczynili się do popularyzacji naszego kraju. Zarówno zorganizowana przez nich wystawa o Polsce, na którą składali się zdjęcia (swoje i fotografii z archiwum „Gazety Krakowskiej”), stroje ludowe, ceramika, jak również występy artystyczne cieszyły się wielkim zainteresowaniem miejscowej ludności.

Program występów, jakie miały miejsce w Belgradzie, Beccy i Budwie, wypełniały przedstawienia teatralne estradowe oraz produkcje zespołu tanecznego i kameli w strojach góralskich. Należy dodać, że na program estradowy składały się przede wszystkim teksty utworów Gańczyńskiego w języku serbskim. Z występów tych zostały narysowane dwie audycje — dla radia Zvezde i Titograd.

Nasi harcerze nawiązali wiele żywych kontaktów z ludnością, m. in. z prezydentem miasta Budva. Fadosom dnia nich wydarzeniem był fakt, że podczas pobytu w Belgradzie mogli gościć w swym oronie ambasadora PRL w Jugosławii, J. Grochulskiego. (T. S.)

Ogłoszenie reklamowe w „Gazecie Krakowskiej” dociera szybko do zainteresowanych.

Za tydzień początek roku szkolnego — a mundurków nie ma!

Władze szkolne w Krakowie podjęły ostateczną decyzję: od września br. w klasach VII i IX młodzież będą obowiązywały mundurki szkolne, a noszenie ich będzie bezwarunkowo przestrzegane. Tyle, jeśli chodzi o okólnik, który został już rozesłany do wszystkich szkół. Społeczeństwo od dawna domagało się obowiązkowego noszenia mundurków przez młodzież szkolną, dlatego zarządzenie należy przyklasnąć, gdyby — nie tzw. druga strona medalu.

Według informacji uzyskanych w kierownictwie Miejskiego Zarządu Handlu, sklepy odzieżowe mają być zapatrzone w mundurki szkolne dla chłopców i dziewcząt. Ubiór taki dla chłopców w wieku 13—14 lat ma kosztować 820 zł, a w trochę gorszym gatunku — 620 zł. Mundurek dla chłopców w wieku 15—16 lat ma kosztować 870 zł, względnie (w gorszym gatunku) — 660 zł. Cena mundurków dla dziewcząt wahać się będzie od 420 zł do 555 zł (w zależności od gatunku i rozmiaru).

Tymczasem od rozpoczęcia nowego roku szkolnego dzieł nas zaledwie tydzień, a w sklepach krakowskich mundurków nie ma! Owszem, jeden z naszych Czytelników podczas wędrowki po sklepach krakowskich odnalazł kilka kompletów, ale niestety, były to tylko... wozory nie na sprzedaż.

Okazuje się również, że sklepy nie posiadają także materiałów, z których można by uszyć konieczne dla młodzieży ubrania. Nasze Czytelniczki odesłano do sklepów do spółdzielni przy ul. Szpitalnej 40 lub przy ul. Szewskiej 4.

Okazuje się, że wspomniane spółdzielnie posiadają pewne ilości materiałów na mundurki szkolne, ale niestety, ta kalkulacja nie odpowiada możliwościom finansowym większości ewentualnych klientów. Okazuje się bowiem, że materiał na mundurki kosztuje przeszło 900 zł, za dodatki trzeba dopłacić około 180 zł, a za uszyte około 470 zł. W sumie mundurki szkolne kosztują 1,500 zł. Jest to cena, której większość rodziców nie może zapłacić, tym bardziej, że w związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego jest jeszcze wiele innych wydatków.

Za siedem dni młodzież ma przyjść do szkoły — w mundurkach, których nie ma w sklepach i które — chociażby nawet rodzice mieli pieniądze na szyte indywidualnie — nie mogą być wykonane w tak krótkim terminie. Istnieje w tej sytuacji jedyne wyjście. przemysł m u s i natychmiast dostarczyć do sklepów krakowskich odpowiednią ilość mundurków.

„Piątka” = 8.932

Na wygrane w dodatkowym, drugim losowaniu 72-giej gry „Lajkonik” była przeznaczona kwota 26.798 zł. Przy kontroli nie odnotowano ani jednego kuponu z sześcioma trafieniami. Natomiast pięć trafień znajdowało się na kuponach nr 106.380, 160.233 i 160.124. Na każdy z nich przypada kwota 8.932 zł.

Szpital na 900 łóżek

Powstanie oddział nowoczesnej chirurgii

W związku z przyłączeniem do Szpitala im. G. Narutowicza byłego zakładu Siemaszki i remontem dwóch oddziałów — interny i neurologii w głównym budynku (daje to w sumie 240 łóżek), szpital ten jeszcze w tym roku stanie się kolesem rozporządzającym 900 łóżkami.

Na tym nie koniec jednak rozbudowy średniego do niedawna szpitala. W niedługim czasie przystąpi się do budowy kołowej i pralni oraz do pielegniarek, co będzie — ze względu na stały brak kadry pielegniarskiej — najważniejszą inwestycją. Dom ten zaplanowany jest raczej, jak nowoczesny hotel o korytarzowym systemie jednoosobowych pokoiów, wyposażenia we wszelkie udogodnienia — od umywalki z ciepłą i zimną wodą począwszy, a na szafach wmurowanych w ściany skończywszy.

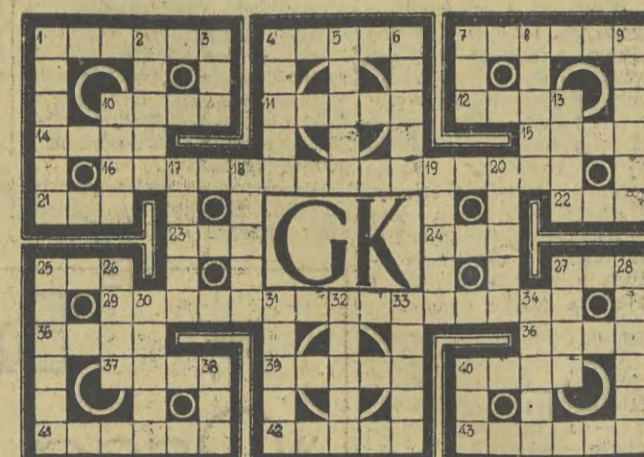
W planie etapowym przewidziana jest budowa od strony wschodniej (tyły budynku głównego) 180-łóżkowego oddziału chirurgii, na którym można by przeprowadzać wszelkie zabiegi operacyjne serca i dużych naczyń krwionośnych. Kraków, który miał tradycje najlepszej chirurgii nie tylko w Polsce, gdzie szkoły Kadera i Rutkowski wypracowały własne metody chirurgiczne — po otrzymaniu tego ultranowoczesnego ośrodka nawiązałby do tych tradycji, dając chirurgom zaplecze na wysokim poziomie technicznym. (cz)

Zabezpieczony...



— Podobno się ożeniłeś.
— Tak.
— Lada?
— Nie.
— Intelligentna?
— Nie.
— Bogata?
— Nie.
— No, to dlaczego się ożeniłeś?
— Pracuję w drogerii. Będzie mi zawsze o d k t a d a pastę do zębów.

Krzyżówka nr 36



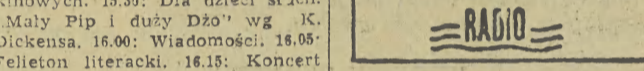
Przyrząd gimnastyczny. 4. Potrawa z surowego mięsa. 5. rozprowadza krew po organizmie. 6. Rachunek w księgowości handlowej. 7. Potwierdzenie. 8. Rzeka w Afryce. 9. Spójnik — gdyby nawet. 10. Fodstawa. 11. Zbiór rzeczy najgorszego gatunku. 12. Imię męskie. 13. Rośliność zielona. 14. ruń. 15. Zgromadzenie publiczne. 16. Nowosyoki. 17. Stolica kraju, który niedawno obalił monarchię. 18. Tytuł staropolski. 19. Hak u podkowy końskiej. 20. Osmi stopień gamy diatonicznej. 30. Jeden z wydziałów uniwersyteckich. 31. Imię męskie. 32. Marka popularnej pasty do obuwia. 33. Nie wszystko co się świeci. 34. Stolica Zjednoczonej Republiki Arabskiej. 38. Przyimek. 40. „To” w języku rosyjskim.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” NR 35

Poziamo: 1. jako 5. taca, 9. amok, 13. kapa, 17. urok, 18. tgar, 19. Jawa, 20. Ural, 21. rama, 22. Galapagos, 23. Peru, 24. erozja, 26. amant, 28. kar, 29. traszka, 31. dna, 32. targ, 34. Spaa, 36. Olga, 37. lato, 38. baki, 40. Atoz, 43. mam, 44. autokar, 47. Rak, 49. atamań, 52. Sabala, 54. rufa, 55. aspiratura, 60. etan, 61. atom, 61. NATO, 63. Adam, 64. rota, 65. tara, 66. atak, 67. rada, 68. arak.

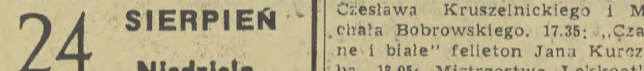
Pionowo: 1. Jurek, 2. Ararat, 3. komora, 4. okaz, 5. toga, 6. aga, 7. cal, 8. araba, 9. alasz, 10. mag, 11. owo, 12. kasa, 13. kupa, 14. arenda, 15. Parana, 16. Aluta, 25. jaglica, 27. mastraba, 29. tiara, 30. Adler, 33. rok, 35. pot, 38. batura, 39. ariator, 41. orator, 42. salata, 43. Marat, 45. tarok, 46. Katar, 48. kanak, 50. mama, 51. Nara, 52. sama, 53. bora, 56. pat, 57. ATA, 58. uda, 59. rad.

21.35 — „Folies Bergere” (film fab. prod. franc. dozwolony od 18 lat).



Godz. 8.00: Stan pogody i wiadomości. 8.05: Przegląd prasy. — 8.30: Stan pogody i wiadomości. — 8.35: Suty orkiestrowe. 9.00: „Błękitna sztafeta”. 9.20: Koncert. — 10.00: „Cement” pogod. inż. Witolda Szolginia. 10.10: Ludowe Zespoły Regionalne. 10.30: Koncert chopinowski. 11.30: Gdy dziecko przychodzi na świat” aud. dn. A. Czubyńskiego. 11.40: Gra Orkiestra PR pod dyr. Stefana Rachonia. 12.00: Wiadomości. 12.25: W rytmie tańca i piosenki. 13.10: Muzyka rozrywkowa na organach kinowych. 13.30: Dla dzieci stach. „Maly Pip i duży Dzo” wg K. Dickensa. 16.00: Wiadomości. 16.05: Felieton literacki. 16.15: Koncert operowy. 16.45: Na krakowskim rynku — fakty, plotki, komentarze. 17.05: Dziennik krakowski. 17.20: Melodie dla wszystkich. 17.40: „Pięć minut” aud. dn. A. Czubyńskiego. 17.50: Melodie rozrywkowe. 17.55: Muzyczna taneczna. 18.00: Wiadomości. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: Muzyka rozrywkowa. 19.05: Transmisja z Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy. 20.00: Stan pogody i dziennik. 20.23: Kronika sportowa. 20.45: „Mijają lata, mijają piosenki” audycja w oprac. T. Debskiego. 21.30: Muzyczna taneczna. 22.15: Spotkanie z profesorem Henrykiem Szlompką. 22.30: Muzyka taneczna. 23.50: Ostatnie wiadomości. 24.00: Muzyka taneczna.

24 SIERPIEŃ Niedziela



ROZMAITOŚCI: „Czarodziejska rzeka” — 11. „Walka kobiet” — 19.15. KOLEJARZA: „Ję pierwszy dancing” — 19. Sala ZSK (Filipa 8); Występ Zespołu Pieśni i Tańca Kolejarzy Jugosłowiańskich — 19. Pozostałe teatry nieczynne.

Co było ciekawsze?

Oto co działo się na stadionie w Sztokholmie wczoraj o godz. 19.39! Przy mikrofonie sprawozdawca Polskiego Radia Bogdan Tomaszewski rozpoczął właśnie relację z biegu, w którym startował m. in. Lewandowski. Bieg ten — jak się zresztą kilka minut później okazało — należał do niezwykle ciekawych. Tymczasem w pewnym momencie red. Tomaszewski mówił:

— Właśnie dzwoni przede mną telefon, to pewno Warszawa chce abym skończył nadawanie. Mój czas upływa, ale na własne ryzyko pragnę jeszcze państwu zrelacjonować bieg Lewandowskiego — i rzeczywiście sprawozdanie było bardzo emocjonujące. Sądząc ze słyszanych przez radio reakcji publiczności na stadionie w dalszym ciągu działy się rzeczy interesujące.

A tymczasem w Krakowie... Po niezwykle szybkim zakończeniu audycji, w której jedyną pociechą było to, że red. Tomaszewski obiecał wieczorem przekazać jeszcze przez telefon krótką relację ze Sztokholmu — spiker warszawski zapowiedział:

— Tu Warszawa. Jest godz. 19.43. Łączymy się z Krakowem — i z Krakowa nadano przeciętną muzykę taneczną. Zaś w kierunku autorki programu radiowego „płynęło” rozpacziwie zgryźliwie zębów tysięcy radiosłuchaczy. (bc)

Sadzimy

Na naszą „ankietę komunikacyjną” napłynęło wiele, bardzo wiele wypowiedzi. To bardzo dobrze. Ale były to wypowiedzi jednostronne, nie pochodzące wyłącznie od „szarych” przechodniów, którzy wprowadzając „światłokowych” przepływ mocno wzburzyło i skłoniło do zalecia opozycyjnego stanowiska. Moglibyśmy kontynuować cytowanie głosów ludzi, którzy nie chcą bezczynnie tracić czasu na skrzyżowaniach, w myśl wskazówek megafonowego dyrygenta. Ale po co?

Cała sprawa zaczyna przypominać bowiem przywołanego dziadka, który przemówił do obrazu. A obraz? Wiadomo...

Wkrótce po ogłoszeniu naszej ankiety — światła zgasy. Sadziliśmy, że jest to — jakże poehlebny dla nas — wynik oddziaływania prasy na życie. Dz wiłmy się wprawdzie, że nikt z ośmionych czynników

Trzeba zabrać głos

„komunikacyjnych” nie wypowiedział się, nie zawiadomił o cofnięciu nężyłowych przebiegów, ale — pomyśleliśmy sobie — ci ludzie są na pewno bardzo zapracowani...

I oto po kilku sielankowych dniach, w których, mimo braku światła i braku dyrygentów, ludzie chodzili, samochody pedzili, a wypadków na skrzyżowaniach nie było — w pochmurny, deszczowy dzień światła ponownie zabłysły, a bezczelny aktywiści przed idącymi z niebios wodą megafonowe znowu zaczęły skazywać niewinnych przechodniów na wielominutowe zabiegi hydroterapii.

Sadzimy, że tak dalej być nie powinno. Sadzimy, że życie jest mroczniejsze od najbardziej nawet biurokratycznych zarządzeń. Sadzimy wreszcie, że czynnik komunikacyjny powinien zabrać głos i albo udzielić rozsądnej odpowiedzi na temat konieczności utrzymania przepływu, albo podporządkować się głosowi ogółu. (cz)

Wolą nie ryzykować

Jeszcze w ub. roku MO w N. Hucie zawiadomiła zakłady pracy o wykroczeniach czy przestępstwach popełnionych przez pracowników, o prowadzonych przeciwko nim dochodzeniach jedynie w najważniejszych przypadkach. Natomiast nie informowano miejsca pracy o zatrzymaniu kogokolwiek na skutek upicia się, wywoływania drobnych awantur itd. Od lutego br. praktyka ta uległa zmianie. Obecnie i w tych wypadkach powiadamia się zakłady. Akcja prowadzona przez milicję zbiegła się z likwidacją przestępstw zatrudnienia i jak wiadomo, odegrała niemałą rolę

W sklepach, na ulicy, na targu...

„Kotwica” na klienta

W RESTAURACJI „POD ŻŁOTĄ KOTWICĄ”:

- Proszę duże jasne i male ciemne.
- Nie ma jasnego zuykiego, jest pełne.
- Proszę w takim razie o pełne i male ciemne.
- Co mi pan będzie głowę zauracał!

Zdrętwiałem, proszę państwa. Śmiałem zakłócić spokój obywatela kelnera. Wiem, że nerwy czasem człowieka ponoszą, że kelner miał jakąś kłótnię przy innym stoliku, ale dlaczego musi tak od razu „deklamować” swój zakład pracy? W dodatku jeszcze nie miał służbowego numeru piętego w kłapę kłifa. Zresztą, nie o to chodzi; kelner, który ma ciężkie

warunki pracy, ze względu na dużą ilość stołów do obsłużenia, musi się mimo wszystko liczyć z konsumentem, który po prostu nie „gwizdnie” sobie długo i przeciągle na restaurację „Pod Żłotą Kotwicą” i pójdzie do „Żywca”, „Hawelki” czy „Centralnej”.

Ale bywa też inaczej. Tego samego dnia odwiedziłem

SKLEP Z OBUWIEM DZIECIĘCIYM PRZY UL. MARKA (między Szpitalną, a Floriańską). W sklepie tym kobiet. Wszystkie się śmieją, wszystkie zdenerwowane. Klientek było, nie licząc pociech, 21. Dokładnie liczyłem. Sprzedawca spocony, zabiegany, pokazywał obuwie matkom, pomagał nakładać buciki malcom. Zapytano o obuwie zdrowotne, odpowiedział: